

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w mieście 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale 1. 3. — Ekspedycja Miejsca i zamieszkała ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Przedmowa:

Zamieszkała.		Miejsca.	
rocznie 40 K	świerócznie 10 — K	rocznie 36 K	świerócznie 9 — K
półrocznie 20 K	miesięcznie 3-60 K	półrocznie 18 K	miesięcznie 3 — K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik nankowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają za półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca sierpnia. Świerócznie i miesięcznie za dopłatą: pierwszy 3 K — h., drugi 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petirowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1-50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petirowej. Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petirowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petirowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“ Lwów Podwale 1. 3, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników B. Buchstaba Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 21.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmileściwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną, w uznaniu znakomitej ofiarnej służby w wojnie, lekarzowi pułkowemu na czas wojny dr. Teofilowi Zalewskiemu w szpitalu rezerwowym we Lwowie nr. III.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 22 lipca b. r. najmileściwiej nadać złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specjalnym użyciu, koncepcie pocztowemu dr. Kuno Blachterowi; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, asystentowi pocztowemu Władysławowi Adamiakowi, obu z dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 22 lipca b. r. najmileściwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, z dekoracją wojenną, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, starszemu komisarzowi budownictwa inżynierowi Julianowi Gostwickiemu; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, adjunktowi pocztowemu Tadeuszowi Smolskiemu; srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, wermistrzowi telegraficznemu Włady-

ławowi Blicharczykowi; srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, w unaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, nadzorca linii telegraficznych Filomenowi Kowalowski — wszystkim z dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 22 sierpnia 1918.

Sytuacja wojenna.

Krytycy niemieccy nie tając ostatnich powodzeń nieprzyjaciela, dochodzą na podstawie dokładnych roztrząsań do uspokajającego wyniku.

Zestawiając oni szanse stron obu. Alianci zyskali wprawdzie na terenie — własnym, dodają — ale ponieśli dla dopięcia tego celu olbrzymie ofiary. Siły ich zużywają się w szybkim tempie tak, że przed, czy później walka obróci się będzie musiała z ruchomej w pozycyjną. Natomiast Niemcy, znajdując się obecnie w defenzynie, znacznie mniej sił potrzebują. Ustupując tu i ówdzie, skracają front, a tem samem umożliwiają sobie zgęszczenie swej linii bojowej, czyli narażają nieprzyjaciela na próbowanie coraz nowych wysiłków, ponoszenie coraz większych ofiar. W najgorszym razie cóż im grozi? Zwrot tego, co zajęli podczas ostatniej ofensywy, tj. kawałka terytorjów zajętych w kraju nieprzyjacielskim.

Ta zresztą ewentualność, zdaniem fachowej krytyki niemieckiej, na razie wcale nie potrzebuje być brana pod rozwagę. Powołują się przytem na słowa użyte przez Hindenburga w przemowie do jednego z pułków gwardyjskich: „Położenie nasze jest zadowalające“. Wprawdzie udało się nieprzyjacielowi osiągnąć pewne sukcesy, lecz kolejne wojny zmienne są i każdy z tem liczyć się musi.

Resumé dnia wczorajszego w walce między Awarą i Oisą a Oisą i Aisną, podane

przez Biuro Wolffa zapisuje wyniki na ogół dodatnie. Na ogół bowiem ataki nieprzyjaciela odparto i to z wielkimi, zwłaszcza Francuzów jak Anglików, stratami.

Komunikaty nieprzyjacielskie podają, że atak francusko-angielski rozwija się w olbrzymią bitwę. Haig zawiadamia swych żołnierzy o wszczęciu ofensywy na północ od Ancery, a więc znowu w przestworzu Albert, a równocześnie o ataku niemieckim na północ i południe od Scarpy, czyli w przestworzu Arras. Jeszcze dalej ku północy z przechyleciem na stronę zachodnią, płynie rzeka Lawe, (dopływ południowy rzeki Lys), nad której brzegami po stronie zachodniej osiadło słynne miasto górnicze Bethune, jak gwóźdź wbity w samą kończynę wierzchołka kąta utworzonego tu przez kanał La Bassée. Na wschód od Bethune leży wspomniane w komunikacie angielskim i z poprzednich walk dobrze znane Festubert. Tutaj tedy zajął nieprzyjaciół drobna miejscowość Le Touret. Walki w tej ku północy wysuniętej części frontu dotarły aż do Loreu na południowego stoku niezapomnianej góry Kemmel.

Linia pociągnięta przez określony obszar, sięga aż w przestworze Ypres.

Równocześnie ze zwiększonym naciskiem forsował nieprzyjaciół uderzenie swe na front niemiecki pomiędzy Oisą i Aisną. Z wczorajszego naszego sprawozdania wiadomo, że walka ta toczy się pomiędzy Carlepont na południowy wschód od Noyon, a Nouvron na południowy zachód od Soissons.

Północne skrzydło niemieckie tego frontu, pomimo najenergiczniejszego oporu nie zdołało wytrzymać nacisku. Carlepont, północny punkt węzłowy, padło. Ztąd posunął się nieprzyjaciół o 5 km. dalej w kierunku wschodnim i zajął Outs, klinem wbijając się we front przeciwnika.

Tak przedstawia się rezultat walk dnia wczorajszego.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 21 sierpnia. Urzędowo ogłasza się dnia 21 sierpnia:

Pod Nervesą włoskie oddziały wywiadu usiłowały usadowić się na wscho-

dnim brzegu Piawy. Zniesiono je. Pozatem w wielu miejscach walka działowa.

(Z albańskiego teatru wojny).

W Albanii nie zaszło nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 21 sierpnia. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 21 sierpnia.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk księcia Ruprechta: Pod Neuf Berquin, Meville i na południe od Lys oddziały piechoty, pozostawione w przedpolu naszych nowych linii, kilkakrotnie odparty wypadły i częściowe natarcia Anglików. Kulomioty i artylerja przytem przyprowadziły wroga o dotkliwe straty. Potyczki piechoty po obu stronach Scarpy i na północ od Ancery.

Grupa wojsk gen. Boehna: Na północny zachód od Roye dywizja bijąca się od dnia 9 sierpnia w ogniskach walki, a składająca się z gwardyi i dolnosaskich pułków rezerwowych, odparła ponowne silne ataki nieprzyjaciela. Następnie sama dokonała napadu na linie nieprzyjacielskie, przyprowadziła jeńców. Między Oisą a Ancerą wzmożła się popołudniowa walka artylerji do wielkiej siły. Po obu stronach Crapeaumesnil, na północ i na południe od Lassigny oraz na wzgórzach na południowy zachód od Noyon nieprzyjaciół przypuszczał kilkakrotnie silne ataki, ale wszystkie załamały się w naszym ogniu, albo wskutek naszych kontrataków. Na polu bitwy między Ancerą a Awarą, według doniesień wojsk, od 8 sierpnia do dzisiaj więcej niż 500 wozów pancernych zostało zniszczonych przez nasz ogień. Między Oisą a Aisną rozpoczęła się wczoraj od kilku dni oczekiwania, a w dniach 18 i 19 b. m. zaczęła próba nieprzyjaciela przełamania naszych linii. Po jak najsilniejszym ogniu, wzrastającym z każdą minutą, biali i czarni Francuzi natarli o wczesnym ranku, głęboko uszeregowani i poparci rzeźliwymi wozami pancernymi, na froncie szeroko 50 kilometrów. Miejscami wtargnęli do naszych linii przednich. Koło południa pierwsze natarcie nieprzyjaciela na stanowiska bo-

26)

Tadeusz Konczyński.

Blaski miłości.

Powieść.

V.

(Ciąg dalszy).

— Głupia jesteś — rzekła. — Zaopiekuj się Cesiem. Będę dla niego lepsza — i dla ciebie! z Warszawy przywożę ci śliczny materjał na suknie — dobrze?

Conquetti rzuciła się jej na szyję.

— Ja wiem — mówiła, — że jestem nieznoszna, ale ty mnie rozumiesz! nerwy!

W tejsze chwili nadszedł Sieniewicz z Dulebą, który upierał się przy tem, że obraził ciężko barona, zatem go przeprasza, bo tego życzy sobie pani domu.

Baron, klepiąc go po ramieniu, śmiał się jowialnie.

— Ależ nie obraziłem się, *mon cher ami*. Taki chłopaczek jeszcze nie obraża poważnych ludzi.

Poeta gorzał z rozpacz i wstydu. Baron postępował z nim jak ze smarkaczem.

— Ja baronowi już powiedziałem —

dowiedział namiętnie — że zrobiłem to tylko dla pani Laury.

— *Tout est égal*.

— Jak komu — odparował cios Dulebą.

W dialog ich wtrąciła się pani domu. — Panie Cezary — próbowała go uspokoić — pan baron żartuje.

Ale młody człowiek nie panował już nad swoimi nerwami. Drżał mu ręce i usta.

— Wiem — zawołał — i dlatego — no!

Pani Laura dała znak Florze, żeby się nim zajęła.

Conquetti wzięła go pod ramię i prowadząc mówiła:

— I dlatego — no, pójdziesz ze mną przejść się po parku. Musi ze mną wyprowadzić koniak.

Duleba początkowo opierał się, bo chciał w jakikolwiek sposób zemścić się na baronie za swe poniżenie, wreszcie dał za wygraną.

— Idę — rzekł groźnie, zwracając się w stronę barona — tylko dlatego, że idę, — no!

— Tak jest, tylko dlatego, że idziesz — powtórzyła Conquetti, znikając z nim w głębinie alei parku.

Baron zajął miejsce na ławce obok pani Laury i odezwał się tonem poufalitym:

— Pięknie! znalazłaś sobie nową zabawę. Zniżasz, jak widzę, granice wieku.

— Nie mów tak głośno — upomniwała go — może kto posłyszeć. Siedź grzeczniej. Uśmiechnął się zdawkowo.

— *Je suis comme il faut* — wycedził.

Ona zaś zaśmiała się krótko, nerwowo, patrząc mu załotnie w oczy.

— Zakochał się we mnie — tłumaczyła się — chłopak z dobrego domu, dosyć przystojny, poeta, mój paż! Miał królów pażów, dlatego ja go mieć nie mogę?

Pochylił się ku niej i zapytał przeciągłym głosem:

— Już go uwiodłaś?

Zmarszczyła brwi.

— Wypraszam sobie ten ton familiarny — rzekła ostro.

Baron włożył monokl do oka i cicho, poufnie odezwał się:

— Jesteś wcale interesująca — bardziej nawet, niż wówczas. Lauro, pamiętasz — te cudne noce w Neapolu przed trzema laty?

— Nic nie pamiętam.

— I kłoby pomyślał, że po trzech latach tu się spotkamy?

— Ja także nie pomyślałam, bo gdybym była pomyślała, toby mnie tu już nie było.

Wyciągnął rękę i zwolna, delikatnie ujął ją za dłoń.

— Ale teraz zostaniesz — prosił kuśszaco.

Uwolniła się z jego uścisku, oświadczając kategorycznie.

— Ani myślę. Masz narzeczoną. Ja nie chcę skandalu! Już i tak podli ludzie obmawiają mnie. Gdyby mój naż wiedział, dla kogo zażorowałam w trzy tygodnie po ślu-

bie i wyjechałam za granicę, i że ten ktoś siedzi tu obok mnie.

— O tem się nie dowie!

— Powinieneś raz wziąć ślub z Halszką Pradowską!

— A wówczas zostałabyś w kraju?

Pani Laura, jakby nie słyszała pytania, nastawała natarczywie!

— Słyszałaś, co ci powiedziałam! Masz się ożenić. Ja nie chcę skandalu. Ja mam już dość tego, że takiego pana, jak ty, spotykam na spokojnej drodze — i że taki pan rości sobie do mnie jakieś urojone prawa.

Mówiła tonem głębokiego przekonania, ale w kątach jej ust drżały tajone uśmiechy.

Baron znał ją dobrze.

— Pamiętasz ostatnią noc w Neapolu?

— zapytał ciepłym głosem.

— Nie pamiętam!

— Księżyc zalewał światłem gondole...

— Jeżeli nie przestaniesz być sentymentalny, to ja...

— Zatem Lauro...

Zerwała się z krzesła.

— Ktoś idzie! — ostrzegła go zniżonym głosem.

— Zatem? — błagał.

— Jutro rano o ósmej na porębie za wąwozem — wykrztusiła jednym tchem, podając mu w przelocie rękę do pocałowania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jowe naszej piechoty w linii Carlepont na południe od Blerancourt-Verponin-Pommiers załamała się. Silny kontratak niemieckich pułków strzeleckich odrzucił nieprzyjaciela, nacierającego na Javigny do Bieusy. Aż do późnego wieczora Francuzi ponawiali swoje zacieki ataki, ale na całym froncie ataki ich załamały się albo w ogniu naszej artylerii, albo częściowo wskutek naszych kontrataków. Usiłowania nieprzyjaciela, dążące do przełamania naszych linii rozbiły się w niwecz w pierwszym dniu walki pomimo ogromnego nakładu sił ze strony nieprzyjaciela, który przytem poniósł jak najcięższe straty.

Lotnicy bojowi nasi brali w odparciu ataków nieprzyjacielskich bardzo skuteczny udział. W nocy nasze eskadry bombowe natarły w obszarach atakowych na gęsto uszeregowanego nieprzyjaciela w miejscowościach, na kolejach i ulicach, przy pomocy bomb i karabinów maszynowych z pomysłałym bardzo skutkiem.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Komunikat wieczorny.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 21 b. m. wieczorem: We Flandryi częściowe ataki na zachód od Kemmisa.

Na północ od Anery silne natarcie Anglików, przedsięwzięte na szerokim froncie w stronę Bapaume, złamano wśród ciężkich strat nieprzyjaciela.

Ponowna próba Francuzów przerwania naszej linii między Oisą a Aisną nie powiodła się.

Zupełne powodzenie oporu, niemieckiego.

Biuro Wolffa komunikuje: Na północ od Avry d. 20 km. krwawo odparto doszczętnie silne natarcie tanków francuskich po obu stronach gościńca z Roye do Amiens. Między Avrą a Oisą w ciągu dnia gwałtowna walka działowa, po której w wielu miejscach nastąpiły silne natarcia częściowe. Złamano je silnym naszym ogniem obronnym, lub też w wypadzie przeciwnym, przyczem wróg poniósł wielkie straty.

Między Oisą a Aisną ponowna próba Francuzów przerwania naszego frontu, która rozpoczęła się o 7 przedpoł., a była stale podsycona świeżymi siłami i użyciem wielkiej liczby samojazdów pancernych, do wieczora była rozbita na naszych stanowiskach

piechoty. Dzień 20 bm. znów stanowi zupełne powodzenie oporu niemieckiego.

Trzecia armia zaskoczyła Niemców.

Biuro Reutersa dowiaduje się: Trzecia armia natarła na froncie 9 milowym bez przygotowania działowego i zupełnie zaskoczyła wroga.

Zdobyto Courcelles i Achiet.

Doniesienia gen. Haiga.

Marszałek Haig donosi: Dziś (21 b. m.) o g. 4 m. 55 rano ruszyliśmy do ataku na szerokim froncie na północ od Anery. Według nadeszłych wiadomości, wojsko nasze czyni zadowalające postępy.

Komunikat z 21 sierpnia rano. Natarliśmy o godz. 4 m. 55 na szerokim froncie na północ od Anery. Odparliśmy całkowicie atak nieprzyjacielski na nasze nowe stanowiska na południe i na północ od Scarpy. Poprawiliśmy nasze stanowiska w pobliżu Fampoux, wysunęliśmy naprzód nasze linie między Festubert a rzeką Lawe, zajęliśmy Le Touret i wykonaliśmy skuteczny miejscowy atak na froncie 1 milowym w odcinku Loere. Doszliśmy do wszystkich wytkniętych celów i wzięliśmy szereg jeńców.

Francuzi donoszą o zajęciu Carlepont i Cuts.

Komunikat francuski z 21 sierpnia po południu: W ciągu nocy sytuacja między Oisą a Aisną niezmieniona. Dziś rano wojska nasze posunęły się na całym froncie.

W ręce nasze wpadły Carlepont i Cuts. Po silnych walkach pozyskaliśmy teren na zachód od Lassigny. W Szampanii odparliśmy kilka ataków nieprzyjacielskich.

Zatopienie francuskiego krążownika.

Z Berlina telegrafują: Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła dnia 7 bm. na oceanie Atlantyckim francuski krążownik pancerny „Dupetit Thouars”. Pancernik ten prowadził silny transport z Ameryki do Francji.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Angielskie ataki lotnicze.

Admiralicja angielska ogłasza: Między 15 a 18 sierpnia siły zbrojne napowietrzne rzuciły 15 do 16 tonn na zabudowania koło Zeebrügge, doki w Brügge, baterie obronne w Westende, doki w Ostende i Zeebrügge, skład amunicji i kanał z Brügge do Zeebrügge, oraz okręty nieprzyjacielskie.

Komunikat rosyjski.

Z dnia 17 sierpnia: Front murmański: Nasze wojska posunęły się naprzód od rzeki Onegi aż do Kułgarowa.

Front południowy: W kierunku Kamyszyna odparliśmy wojska nieprzyjacielskie do wsi Grechowa.

Front wschodni, Czecho-Słowacy: W kierunku Ałabajowska starcia oddziałów wywiadowych w odcinku linii kolejowej od Ałabajowska około 37 wiorst. W kierunku Liswenska obsadziliśmy wsie Michlewo, hrutej, Łog i stację kolejową Kormowa. Nieprzyjacieli cofa się w kierunku Kuznan. W kierunku Kazań-Ufmsk cofaliśmy się wśród gwałtownych walk aż do Genowskaja. Koło wsi Kirg-szańskaja walczą się. W kierunku Kazańa toczą się gwałtowne walki, jednak bez widocznego rezultatu. Koło Symbirska atak nieprzyjacielski w kierunku Obolina-Wołosnikowa-Sofonówki. Wojska nasze po gwałtownej walce obsadziły Wiri i linię kolejową między Wiri a Ochotniczaja. Odsunęliśmy nieprzyjaciela aż do stacji Wiri. Na reszcie frontu nie ma zmiany.

Komunikat turecki.

Z dnia 20 b. m.: Ubiegłej nocy Anglii na froncie palestyńskim, po gwałtownym przygotowaniu ogniem, natarli na stanowisko tureckie w odcinku wybrzeża. Silną piechotę nieprzyjacielską pracę naprzód wśród ognia działowego, po długich nieprzerwanych krwawych walkach na bagnety i granaty ręczne, całkowicie odparto. Wszędzie utrzymali Turcy swoje stanowiska. Straty wroga są bardzo wielkie. Wielu poległych przed tureckimi stanowiskami. Ponowny wypad nieprzyjaciela na Mardzkesfa również odparto. W ciągu dnia obopólny ogień działowy.

W nocy z 19 na 20 b. m. lotnicy nieprzyjacielscy natarli na Konstantynopol. Szkód nie było. Kilku obywateli włoskich lekko poraniono.

Komunikat bułgarski.

Z dnia 19 b. m.: W łuku Cerny i na południe od Humy chwilami gwałtowniejszy nieprzyjacielski ogień działowy. Bułgarskie baterie wznieciły pożar w nieprzyjacielskim składzie amunicji koło wsi Majadag.

Na wschód od Wardaru dość gwałtowna wzajemna czynność ogniowa z pewnemi przerwami.

W równinie, przed bułgarskimi stanowiskami, na północ jeziora Tahino, starcia patroli.

O wypuszczenie internowanych.

Izwestia donoszą, że komisarz ludowy spraw zagranicznych wystosował do posła holenderskiego w Petersburgu pismo, w którym zawiadamia go, że zakładnicy ententy, wykonujący funkcje dyplomatyczne konsularne, będą mogli odejść z Rosji pod warunkiem, że pisał rosyjski w Londynie Litwinów i wszystkie inne osoby o charakterze oficjalnym, względnie mające polecenia oficjalne, powrócą do Rosji.

W piśmie tem zwraca również uwagę, że agent rosyjski w Chrystyanii został aresztowany na okręcie w zatoce Murmańskiej. Domaga się jego uwolnienia. Angielscy i francuscy obywatele, internowani w Rosji, jako jeńcy cywilni, o ile nie okażą się zbrodniarzami, będą wypuszczeni na wolność.

Posel holenderski w Petersburgu w imieniu Anglii zwrócił się do rządu Sowie-tów z propozycją układu między Rosją a Anglią. Jeżeli Rosja zgodzi się na wypuszczenie internowanych obywateli angielskich, to Anglia zobowiąże się nie stosować represyj wobec tej lub owej klasy ludności.

Jak wiadomo, Anglii w pismach ulotnych, rozrzuconych w Rosji, zapewniali, że przybyli do Rosji, by podjąć walkę z Niemcami, oraz że Anglia nie chce nie przedsięwziąć wbrew woli narodu rosyjskiego i rosyjskich Sowie-tów. Tymczasem rząd rosyjski otrzymuje od poselstwa holenderskiego potwierdzenie, że Anglii chwycili się zarządzeń represyjnych wobec całych klas ludności.

Kazań w płomieniach.

Kazań stał się po raz drugi w przeciągu krótkiego czasu widownią zaciętych i rozpaczliwych walk. Po zajęciu miasta tego przez Czecho-Słowaków kilka tygodni temu, otrzymali bolszewicy znaczne posiłki i zdolali Czechów wyprzeć. Obecnie zgromadzili Czecho-Słowacy znaczniejsze siły wojskowe i ścigali artylerję. Od kilku dni ostrzelwane ogniem armatnim miasto stało w płomieniach. Całe dzielnice spalone zupełnie.

Czerwona gwardya w szeregach angielskich.

Korespondent helsingforski dziennika *Svenska Dagbladet* donosi, że były szef gwardyi czerwonej w Petersburgu, zebrał kilka tysięcy czerwonych gwardystów i poprowadził ich do Murmańska, gdzie zostali wcieleni do armii angielskiej.

Protest robotników angielskich.

Socialdemokraten pisze pod datą 19 b. m. Na kongresie Unii nacjonalistycznych ro-

111)

CHARLES MÉROUVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

XX.

(Ciąg dalszy).

Zaledwie parę minut upłynęło od odjazdu fiakra, gdy Łazarz Pidoux wyszedł również z pod nr. 102 ul. de Moscou i krokiem pośpiesznym udał się przez ul. Pigalle ku wyżynom Montmartru i zaułkiem małego komu znanym. Pidoux miał tam wszelkie znajomości, dobrze bowiem mieć wszędzie przyjaciół. Straub także zachował tam niektóre stosunki, z których możnaby było skorzystać w razie potrzeby.

Chociaż niemiś krok za krokiem, dowiózł jednak fiaker Strauba i Cabirola na miejsce do restauracji Lathuile.

Była godzina blisko dziewiąta wieczorem. Wszystkie okna zakładu były rześcicie oświetlone.

Fulgenty Guillard, ujrawszy towarzystwo wychodzące z jednego z małych saloników, pośpieszył je zająć, szepnąwszy słów parę na ucho głównemu kelnerowi, który przyszedł po rozkazy.

— Pięć nakryć! zaordynował Straub, zacierając ręce z zadowoleniem.

Cabirol skierował ku niemu zadziwione, pytające spojrzenie.

— Otóż i mała niespodzianka! wykrzyknął Badińczyk w odpowiedzi. — Będziemy mieli damy!

Cabirol uśmiechnął się z zadowoleniem, wyciągnął mankiety z rękawów surduta, otrząsał surdut z pyłu i rozczesał włosy. Będą niewiasty... Trzeba się podobać. Przecież

nie nadaremnie zwa go „przyjacielem kobiet”. A to zobowiązuje.

Fulgenty tymczasem dysponował menu z potraw najbardziej wyszukanych.

Cabirol przestraszył się takiej rozrzutności.

— Panie pryncypale — rzekł — możesz się pan za to dostać pod kuratelę sądową.

Straub zaśmiał się a i Cabirol przestał tem się troszczyć, bo oto weszły na salę dwie zapowiadziane damy: Mela Rivolar i jej przyjaciółka, ruda Klaudyna.

— A gdzie Pidoux? zapytał Straub.

— Gdzieś się nam zawieruszył, odpowiedziała Mela.

Pojawienie się tych dam zelektryzowało Cabirola.

Przy stole, umieszczony pomiędzy Rzymianką i Klaudyną, upojony zapachem perfum i wdzięków niewieści, zapomniał wrócić o wszelkiej przeczności i umiarkowaniu. Jakiś duży, pił jeszcze więcej, coraz czulsze okazując sentymenty obu pięknym paniom, a chwając się, że ma przy sobie znaczną sumę pieniędzy.

To niespodziewane „zbogacenie się” Cabirola, zdecydowało Strauba, który postanowił działać stanowczo.

Pidoux nie pokazywał się weale.

Cabirol był zupełnie pijany. Ledwie bełkotał.

Fulgenty Guillard zażądał rachunku.

— Już jedziemy? — spytała Klaudyna.

— Ho! ho! — wykrztusił Cabirol — pryncypał regularny, jak zegarek...

— Szkoda — użalała się Klaudyna. — Miałam jeszcze taką ochotę do Elysée...

— Elysée... Faubourg Saint-Honoré... — zabełkotał Cabirol.

— Ależ Elysée-Montmartre! idyoto! — krzyknęła Klaudyna.

— Myśl weale dobra... — zauważył Guillard — ale jestem już na to za stary.

Wy, młodzi, bawcie się dalej, jak chcecie!

Zapłacił spory rachunek i eichaczem wyniósł się, pozostawiając Cabirola pod opieką pięknych pań, którego niebawem, chwie-

jącego się na nogach, lecz uśmiechniętego rozkosznie, wprowadziły do jednej z przedmiejskich sal balowych.

Tam znalazł się Pidoux w ożywionej rozmowie z dwoma indywiduami o bardzo podejrzanym wyglądzie, znanymi sobie z dawniejszych czasów. Im nie potrzeba było długich, nieraz kompromitujących wyjaśnień.

Gdy Cabirol wszedł z damami na salę, Pidoux zwrócił na niego swoich towarzyszy uwagę, mówiąc ze śmiechem:

— Ależ ten Cabirol pijany! odważny przytem, czy też nieostrożny, wiem z pewnością, że ma dzisiaj znaczną przy sobie gotówkę...

Rzuciwszy od niechcenia te słowa, zwrócił się wnet ku rudej Klaudynie i zniknął z nią niebawem wśród tłumy.

Wkrótce zniknęła też i Rzymianka, ale mimo to Cabirol nie pozostał smutnym ani na chwilę. Otoczyły go wnet inne niewiasty i inni rozweseleni goście i szeroka zabawa poszła dalej.

To pewna, że od nocy słych o Cabirolu zaginął. Nikt go odtąd nie widział ani w Agencji przy ul. Castiglione, ani w pałacu d'Aguilas, ani gdzieindziej.

Zaraz nazajutrz Pidoux rozpoczął lekkie, bardzo lekkie poszukiwania i posłał do pałacu d'Aguilas z zapytaniem, czy go tam nie widziano.

Na tem się poszukiwania skończyły.

Wieczorem Cabirol miał już następę w Agencji, jakiegosi nieboraka, uszczęśliwionego, że dostał dwieście franków na miesiąc.

Dopiero w dwa, lub trzy miesiące od tej ucty w zakładzie Lathuile, można było czytać w kronice następującą notatkę, która zresztą żadnego nie obudziła zajęcia:

„Majtkowie wyciągnęli wczoraj z kanału Saint-Martin topielca, który już czas dłuższy musiał przebywać pod wodą. Był przyzwyczajony ubrany. Czaszkę ma załamana, prawdopodobnie od tak zwanego amerykańskiego uderzenia pięścią. Tożsamości tego topielca niepodobna było stwierdzić. Bieliznę ma znaczną literami N. C. — Zdaje się, że zostało tu popełnione rabunkowe morder-

stwo; do policyi wszakże nie wpłynęła dotąd żadna reklamacja.”

Sprawa też nie pociągnęła żadnych następstw.

Straub i Pidoux byli na zawsze uwolnieni od niebezpiecznego świadka.

XXI.

P. Atanazy Besnou, pisarz sądowy z Mayenne, był w tej chwili niewątpliwie człowiekiem, którego wewnętrzznego zadowolenia nie mąciła najmniejsza troska.

Wewnętrzne to zadowolenie nie wpływało może z zupełnie czystego źródła. Główną w niem rolę grała niewątpliwie radość, że ta zająca rodzina de Marcellis, do której on i jego brat notaryusz byli tak szczerze i gorąco przywiązani, odzyska utraconą część i miejsce sobie należne w kraju. Ale z tą szlachetną radością, łączyło się mniej szlachetne uczucie satysfakcyi z pognębienia niewinnego sobie sędziego Bazouges. Poehyli on niewątpliwie arogancko zadartą głowę, gdy mu się teraz z dokumentami w ręku, niezbicie wykaże, że sprawa, z której rozstrzygnięcia i osądzenia on tak bardzo był dumny, była jedną z tych niedorzecznych, a tak w następstwach tragicznych omyłek, stanowiących epokę w rocznikach sądowych. Z uśmiechem, którego pohamować nie umiał, spoglądał p. Besnou na upokorzenie sędziego i wielu jeszcze innych jemu podobnych figur. Im bliżej jednak czuł się celu, tem żywiej odczuwać począł tę główną, szlachetną radość. Spieszno mu też było podzielić się z bratem ważną nowiną.

Przybywszy na dworzec Montparnasse, odprawił powóz margrabiego d'Aguilas i kupiwszy bilet wkroczył do wagonu I. klasy, w której jedno tylko miejsce było zajęte przez jakąś podróżną, układającą swoje pakiunki w siatce górnej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

botników szkockich, uchwalono 41 głosami przeciw 19 rezolucyj, która z wielkim rozgoryczeniem występuje przeciw rządowi za to, że nie pozwolił robotnikom angielskim na podróż do Szwajcarii, aby tam omówić cele wojenne, których pragną robotnicy krajów prowadzących wojnę.

Rezolucja wzywa reprezentantów robotników, zasiadających w radzie, do wyrażenia protestu przeciw temu zarządzeniu rządu; wzywa także Trade Unions, aby energicznie wystąpił za tem, by utrzymano prawo robotników do obrad z robotnikami innych krajów. Powiada, że celem wojennym robotników jest pokój ostateczny, a nie pokój nierozumny.

Na Dalekim Wschodzie.

Rząd japoński ogłosił następujące oświadczenie: W ostatnich czasach rząd japoński zwracał baczną uwagę na wzmagającą się czynność na Syberii wschodniej, uzbrojonych jeńców niemieckich i austro-węgierskich wzdłuż granicy mandżurskiej. Ci jeńcy objęli komendę nad wojskami Sowiektów i posunęli się do Nanczuli. Wskutek bezpośredniego niebezpieczeństwa ludność japońska i chińska uciekła z tego miasta.

Wobec tego Chiny i Japonia, która się cieszy zaufaniem Chin, postanowiły działać solidarnie. Oba rządy sądzą, że ze względu na poważne niebezpieczeństwo, należy rozwinąć akcję obronną i zarządziły, aby wojska japońskie w Mandżurii pomaszewowały do Nanczuli.

Krok ten został podyktowany wspólnym interesem Japonii i Chin. Wojska japońskie przestrzegać będą praw zwierzchnich Chin i nieść będą pomoc ludności. Zarządzenie to przyczyni się do wzmożenia stosunku wspólnego zaufania i dobrego sąsiedztwa obu narodów.

Times donoszą z Władywostoku pod datą 16 b. m., że generał Otani przybył tam. Większa część wojsk japońskich odeszła na front. Artyleria japońska wzięła już udział w bitwie.

Stanowisko Hiszpanii.

Hiszpański minister spraw zagranicznych Dato ogłasza oświadczenie, w którym powiada, że Hiszpania nie chce mieszać się do wojny, w razie potrzeby ograniczy się tylko do energicznej obrony.

Proces w Marmarosze Sziget.

Biuro korespondencyjne donosi pod datą 20 bm.:

Po przerwie czterodniowej przesłuchano na dzisiejszym posiedzeniu jako świadków feldwebel Fireka i por. Mährischla, poczem przesłuchany został jako świadek porucznik rezerwy pułku strzelców nr. 24 dr. Szymon Darnowicz.

Zeznał on, że dnia 15 lutego wieczorem powołany został przez kapitana Baleanu do komendy grupy gen. Kossaka, gdzie otrzymał rozkaz, aby razem z kap. Baleanu wyjechał do Łużan i dowiedział się tam, co się dzieje z Legionami polskimi i co jest powodem przerwy telefonicznej.

W ciągu jazdy samochodem otoczeni zostali przez Legionistów z najeżonymi bagnietami i zmuszeni pod groźbą rewolwerów do oddania broni; grożono im także zabiciem.

Świadek rozpoznaje wśród oskarżonych chorążego Charzewskiego, jako tego, który groził świadkowi i kapitanowi Baleanu rewolwerem i który na zapytanie świadka oświadczył, że idzie tu o przekroczenie granicy, aby połączyć się z wojskiem polskim.

Oficer ten oświadczył dalej, że świadek i kapitan Baleanu nie potrzebują obawiać się o całość swych osób, bo na granicy zostaną wypuszczeni na wolność.

Świadka zaprzysiężono, poczem rozprawę odroczone do środy.

Wiś polska.

Ze przyszła Polska przedewszystkiem będzie Polską ludową, to jest dziś całkiem oczywiste. Stanowiąc przeważającą część narodu, lud rolny, w miarę wznoszenia się poziomu jego uspołecznienia i oświaty, siłą rzeczy stanie się czynnikiem olbrzymiej wagi w życiu państwa, w którym będzie miał głos przeważający. Idzie więc tylko o to, jaki to będzie głos. Czy wniesie on do ogólnej symfonii narodowego bytu potężne, lecz harmoniane dźwięki, czy zabrzmi zgrzytliwym dysonansem, hałaśliwym, szorstkim i niesfornym. Od tego, czem zasili włóczęństwo polskie skarbnicę ogólną naszych narodowych wartości, od tego czem się stanie ono w naszym zbiorowym życiu: współtwórcą mądrym

i rozważnym czy nieogłębłym burzycielem, od tego zależy w dużym stopniu spokojne jutro Polski. Wiedzą to doskonale ci, co kształtowania się przyszłości naszej na drodze normalnej ewolucji nie pragną. Ci, którzy w pomysłach nieprzymiomych sni się wywrócenie do góry nogami świata, a własnej ziemi przedewszystkiem, ci, których myśl zamroczyła doktryna obłądana, a apetyty podsycały dymy pożogi, idące od Wschodu. Te sfery, z każdym dniem wskutek dopływu nowych agitatorów ruchliwsze, a pono i w środki zasobniejsze, sięgają po duszę ludu polskiego i jego świadomość z całą zachłannością. Niosą one do spokojnej i zbożnej wsi polskiej niebezpieczne fermenty. Podszęptują złe rady, sieją gniew i nienawiść, podsycają chciwość, puszczają w kurs obietnice przewrotne — a wszystko w jednym i tym samym celu: wytworzenia przepaści i niesnasek w narodzie, zamięcia jego życia, zniszczenia jego podstaw. Propaganda obliczona na polityczne zdemoralizowanie ludu polskiego, przybiera coraz większy impet. Uwodzicieli przybywa. Środki działania ich mnożą się i doskonalą niestety. Słida na myśl i wiarę wsi naszej są zastawiane wszędzie. Wiemy o tem, ubolewamy nad tem, lecz czyż przeciwdziałamy temu w dostatecznej mierze?

Na zło rosnące patrzymy najczęściej bezczynnie. Takich, którzy do walki z niem stanęli — nie wielu. A i ci są zastawieni własnym siłom. Ogół jak gdyby nie rozumie, iż tu poczyna się olbrzymia gra o wielką stawkę przyszłości, zagrożonej już dziś poważnie. W wysiłku, aby zmódl wywrotowe zakusy, zespolić się musimy wszyscy bez wyjątku. I nie wystarczy tu oglądanie się na interwencje władzy i środki zapobiegawcze oficjalne.

Te nigdzie jeszcze do uleczenia chorego wnętrza społeczeństwa nie wystarczyły.

Tu niezbędną jest wola powszechna i ogólna w plan przemysłany ujęta zapobiegliwość. Tu niezbędną jest siła przekonania, moc wywierania wpływów, czujność, a nawet ofiarność, któraby w samym społeczeństwie, w jego trosce o spójność i rozwój zdrowy znajdowała źródło.

I pod tym względem stan rzeczy obecny budzi obawy poważne. Gdy z jednej strony warcholstwo i burzycielstwo społeczne wyteją swe wszystkie siły, by wstrząsnąć posadami naszej egzystencji, usiłując uczynić masy ludowe powolnym narzędziem w swoich rękach i sząc w nie jad niezadowolnienia i waśni — ci, od których oczekiwać należałoby najenergiczniejszego w tej mierze przeciwdziałania, w olbrzymiej części swej założyli ręce i z katastrofalną biernością zdają się oczekiwać wydarzeń.

Nie będą czekać długo. Wydarzenia przyjdą, jeśli ich nie uprzedzą całem natężeniem swych w porę przedsięwziętych zabiegów, całą przezornością patrzących przed siebie przewidywań, całą pełnią społecznej inicjatywy, wielką zorganizowaną akcją i osobistym na każdej placówce i w każdym wypadku działaniem. To ostatnie jest może na razie najważniejsze. Nie spotykają się bowiem kłownia wywrotowe z należytym obrońcą harmonii narodowej zastępem, jeśli każdy z tych, co są na terenie tych kłowni — a jest nim dziś niestety wiś polska — nie stanie się sam w sobie rycerzem porządku i ładu, a jednocześnie czynnym wyznawcą zasad miłości i sprawiedliwości społecznej.

KRONIKA.

Lwów, 22 sierpnia 1919.

Kalendarz.

Piątek (23 sierpnia):

Flipa bisk. — 10. Ławrentya m. — Cichomika.

Wschód słońca o godzinie 5:03 rano, zachód 7:09 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +20 Cel.

— **Deputacja Galic. Towarzystwa gospodarskiego u P. Ministra Gałęckiego.** Podczas posiedzenia u JE. P. Ministra Gałęckiego w pałacu Namiestnikowskim we Lwowie, zjawili się także deputacya Galic. Tow. gospodarskiego złożona z JE. księcia Witolda Czartoryskiego i dr. Aleksandra Raczynskiego i przedstawiła P. Ministrowi szczególnie ważną i pilną sprawę dostawy zboża na siew dla wschodniej Galicji. Deputacya wskazała, że głównie z powodu ciągłego opóźnienia dostawy zamówionego zboża siewnego tak zeszłej jesieni jak i tej wiosny, obecnie około 800.000 hektarów leży odłogiem, w tem 500.000 hektarów, które w warunkach normalnych winny być obsiane zbożem chlebowym. Dzięki rządowej akcji pługów parowych i motorowych, oraz dzięki niezmordowanej energii i poświęceniu rolników w kraju od najbiedniejszego chłopca do największego właściciela, znaczna

część tej powierzchni mogłaby być obecnie obsiana ozimą, bo jest do zasiewu przygotowana, ale brak na to zboża siewnego. Towarzystwo Gospodarskie już od początku wiosny przez swego delegata dr. A. Raczynskiego starało się w Wiedniu o wczesne zabezpieczenie nasienia, a na ośnośnych konferencyach dnia 14 czerwca i 4 lipca b. r. szef Krajowego Urzędu Gosp. hr. Lamezan i delegat Towarzystwa Gospodarskiego uzyskali obietnicę dostawy około 3.000 wagonów zboża na siew z Węgier do dnia 15 sierpnia b. r. Tymczasem ten termin minął i zboża siewnego dotąd niema w kraju! Wskazując na olbrzymią odpowiedzialność jaką Rząd ponosi i na szkodę, którą wyrządza ludności całego Państwa, gdyby z jego winy te przestrzenie nadal leżały odłogiem, żądała deputacya natychmiastowego, efektywnego dostarczenia zboża na siew z Węgier i z Królestwa z terminem rozpoczęcia dostawy najdalej do końca b. m. Dalej przedstawiła deputacya kwestię nasienia. Rząd centralny chce te ceny ustanowić podług cen zboża galicyjskiego (160 kor.), tymczasem ci rolnicy wschodniej Galicji, którzy to ziarno siewne potrzebują, nie korzystają z wysokich cen, bo nie mają ani morgi zasianej ozimą zeszłoroczną i dlatego zboża obecnie odstawiać nie mogą. Przy takich wysokich cenach nasienia wobec lichej uprawy gruntów i małej wydajności w przyszłym roku obsianie żytem, lub pszenicą wogóle nie opłacałoby się, zwłaszcza, że nie wiadomo, czy te wysokie ceny w przyszłym roku będą obowiązywały. Dlatego deputacya prosiła o dostarczenie zboża na siew dla tych gospodarstw zniszczonych wojną po cenie, w jakiej nasienie dostarcza się reszcie krajów austriackich t. j. 78 koron. Ponadto domagała się natychmiastowego załatwienia kwestii zaliczek zasiewowych.

JE. P. Minister Gałęcki przyjął wręczony mu memoriał, uznał nadzwyczajną pilność tych spraw i obiecał przedstawić je tej soboty na Radzie Ministrów.

— Akcja Komitetu „Dzieci na wieś“.

Wczoraj odbyło się w sali Rady szkolnej okr. posiedzenie Komitetu „Dzieci na wieś“ pod przewodnictwem prez. Bul. Lewickiego. Prezes zawiadomił, że stosownie do uchwały powziętej przez Komitet, wysłano już do JE. P. Namiestnika prośbę o zaliczkę dla Komitetu, oraz że referent instytucji Cesarza Karola p. dr. Serkowski wyjeżdża 25 bm. do Wiednia, gdzie ma się starać o przyznanie obiecanej subwencji po 10 kor. na głowę i tydzień na okres 6-tygodniowy a na razie o wypłacenie 100-tysięcznej zaliczki, gdyż fundusze Komitetu są na wyczerpaniu.

Insp. Paczosa podniósł, że w bież. miesiącu otrzymał Komitet zawiadomienie z Namiestnictwa o okólniku wydanym do starostw, by te pokrywały niedobór kasowy kolonii na prowincyi. Zawiadomiono o tem i Komitet z pomocą tej korzysta. Ogniska utrzymywane na półkoloniach postanowił Komitet prowadzić przez cały rok i Rada szk. okr. wraz ze Związkiem rodzicielskim czyni już w tym kierunku energiczne starania, napotykać one jednak na wielkie trudności wobec znacznych kosztów.

Kolonie wracają kolejno do Lwowa. Zamknięto już w dalszym ciągu poprzednią kolonię w Łopatynie, a w najbliższych dniach wracają kolonie z Rudek, Otyunii i Zaleszczyk. W zorganizowaniu tych kolonii, jakoteż w umieszczeniu działów pojedynczo na wsi pomocne było bardzo nasze społeczeństwo i tylko dzięki jego wielkiej ofiarności można było wykonać zamierzone dzieło. Komitet poda osobno w pismach wykaz kolonii, oraz wystosuje podziękowanie do wszystkich obywateli, którzy mu przysłali z pomocą.

Na zakończenie wakacji odbywają się przedstawienia amatorskie w półkoloniach. W szkole żeńskiej im. Żółkiewskiego w niedzielę 18 bm. odegrali dzieci komedijkę z wielkim zrozumieniem i starannością, za co należy się uznanie kierown. p. Janickiej i p. Malawskiej. We wtorek urządziły piękny poranek w szkole im. Ces. Elżbiety panie Regina Kutenówna i Lewicka. Dnia 23 bm. o godzinie pół do 6 wieczorem odbędzie się wieczór muzyczno-wokalny półkolonii im. Staszica w sali Braci szkolnych przy ul. Lelewela 9, staraniem pp.: Piórkiewiczówny, Węgrzynówny i Pańkowna, w piątek o godzinie 10 rano w szk. im. Mickiewicza, w sali Tow. św. Stanisława Kostki ulica Gródecka 2 b, oraz w szk. żeńskiej im. Kordeckiego o tej samej porze.

W końcu omawiano sprawę uroczystego zakończenia wakacji. Uroczystość ta odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godzinie 10 rano na pl. Tow. zabaw ruchowych za rugatką stryjską. Odprawiona będzie Msza św. polowa, następnie przemówi ks. Szurek i jeden z członków prezydium Komitetu, następnie działwa przedeluje przed zgromadzonymi gośćmi i uda się do ognisk na obiad. Będzie to uroczystość niezwykła, bo weźmie w niej udział 7 tysięcy działwy, a porządek i karność zaprowadzona przez nauczycielstwo na półkoloniach dają rękojmię, że wypadnie pięknie i składnie. W razie ulewnej deszczu Msza św. odprawiona będzie w poniedziałek dnia 26 bm. w katedrze obrz. łac. o godzinie 10 rano.

Następne posiedzenie we środę 28 bm. o godzinie 5 po południu w sali Rady szkolnej okręgowej.

— **Dyrekcja teatru** przypomina, że wedle ogłoszonego już zarządzenia, wstęp na widowie z rozpoczęciem przedstawienia i podczas akcyj na scenie jest bezwarunkowo wzbroniony. Zarządzenie to, które ściśle będzie przestrzegane, wydano w interesie samej publiczności, która uskarżała się dotąd słusznie na nieprawidłowości w tym względzie.

Dyrekcja apeluje więc do publiczności, aby oceniła pobudki powyższego zarządzenia i stosowała się do niego zarówno w własnym, jak i w interesie sztuki.

— **Sprawy miejskie.** Na posiedzeniu I sekcji Rady miejskiej omawiano sprawę zaprowadzenia centralnego ogrzewania w pawilonach Zakładu miejskiego dla niemowląt przy ul. Kadeckiej. Wobec ogromnych w obecnych czasach kosztów urządzenia takiego ogrzewania, postanowiono jedynie postawić piec.

Załatwiono też rozmaite podania o subwencji. Krajowemu Towarzystwu opieki nad dziećmi udzielono subwencji w kwocie 1500 koron. Załatwiono im. Dzieciątka Jezus uchwalono wypłacić subwencję za lata 1916, 1917 i 1918. Schronisku im. Rutowskiego dla matek przy ul. Łyczakowskiej uchwalono podwyższyć kosztą utrzymania z 2 kor. na 3 kor. dla dzieci, na 4 kor. zaś dla dzieci z matkami. W przytulisku dla drobnych sierót pod wezwaniem św. Józefa postanowiono podwyższyć kosztą utrzymania z 18 kor. na 60 kor. miesięcznie, wliczając w to dodatek na ubranie.

— **Warsztawy reperacyjne odzieży i obuwia we Lwowie.** Jak już donosiliśmy we Lwowie powstać mają w niedługim czasie specjalne warsztaty dla naprawy zniszczonej odzieży i obuwia. Organizacją tych instytucji, z których korzystać mają przedewszystkiem osoby niezamożne, zajmuje się krajowy Zakład odzieży i magistrat. Ubiegłego tygodnia odbyła się w tej sprawie konferencja w prezydium miasta. Kwestyą otwarcia warsztatów zajmowano się też na onegdajszym posiedzeniu komisji gospodarstwa przejęciowego, wczoraj zaś obradował nad tą sprawą magistrat.

Po wyczerpującym referacie kierownika Biura badania zapotrzebowania odzieży sekr. Mazurkiewicz, postanowiono poprzeć akcję krajowego Zakładu odzieży i przyczynić się do rychłego otwarcia warsztatów, oraz otworzyć we własnym zarządzie warsztaty specjalnie dla reperacji zniszczonej odzieży we wszystkich dzielnicach oraz powołać do życia osobne warsztaty dla funkcyjaryuszki gminy. Na cele zorganizowania warsztatów postanowiono otworzyć kredyt do wysokości 50.000 kor., a równocześnie odnieść się do Centrali odbudowy kraju z prośbą o udzielenie wydatnej subwencji.

O ileby warsztaty utworzone przez kraj. Zakład odzieży nie podołały zadaniu, gmina po wystaraniu się odpowiedniego kontyngentu surowców przystąpi do otwarcia warsztatów reperacyjnych obuwia we własnym zarządzie.

Sprawa ta wobec zbliżającej się jesieni, niezmiernie piękna; dziś bowiem setki rodzin wyrzucić muszą kupną nową obuwia, a za dowoli reperowaniem zniszczonych rzeczy.

— **Urzednicy państwowi oraz ich rodziny** byli dotychczas wyłączeni od przeprowadzonej przez C. O. G. akcji zapobiegowej z powodu szkód poniesionych w ruchomościach wskutek wydarzeń wojennych. Jak się obecnie dowiadujemy ze sfer poinformowanych, dzięki staraniom prezydenta C. O. G. Inz. Herbsta, popartych gorliwie przez radęc. Neumańna z Ministerstwa Galicji, interesowane Ministerstwa zgodziły się zasadniczo na załatwienie sprawy tej przychylnie w myśl życzeń urzędników.

Wobec tego w najbliższej przyszłości, skoro tylko załatwienie oficjalne dojdzie do wiadomości c. k. Namiestnictwa C. O. G., powstanie przy C. O. G. specjalny departament dla spraw zapobiegowych urzędników państwowych i ich rodzin co natychmiast drogą prasy zostanie podane do wiadomości ogółu. Zanim — to nastąpi wszelkie zgłoszenia, tudzież osobiste interwencje interesowanych, połączone wielokrotnie z kosztownymi i uciążliwymi podróżami muszą pozostać bez załatwienia aż do wyżej zapowiedzianego rozstrzygnięcia.

— **Bezpośrednia komunikacja między Warszawą a Wiedniem.** Krakowska dyrekcyj kolei państwowych donosi: Z powodu przywrócenia pociągów pospiesznych Nr. 157 i 158 między Warszawą a Katowicami podejmuje się pociągowe zastanowienie dot. d. ruch. bezpośrednich wagonów osobowych, zdążających z Wiednia (dworzec kolei Północnej) do Warszawy (dworzec kolei wiedeńskiej).

Odtąd przysiadą będą wozy bezpośrednie: pociąg osobowy Nr. 15, wychodzący z Wiednia o godzinie 7 minut 20 rano, względnie z Warszawy o tej samej porze do Wiednia, nadto pociąg pospieszny Nr. 10, przychodzący do Wiednia o godzinie 4 minut 7 po południu.

Pierwszy wóz bezpośredni wypuszczono 19 b. m. z Wiednia do Warszawy.

— **W interesie zdrowotności.** Miejski Urząd zdrowia podaje wykaz miejscowości zakażonych chorobami. Osoby przybywające z tych miejscowości mają zgłosić się niezwłocznie

w XIV biurze magistratu. (Fizykai) Ratusz I. p. drawi 53 w porze między 11-tą a 1-szą w południe.

Wykaz zawiera następujące miejscowości: Borysław, Borszczów, Byczkowce, Bucniów, Bazar, Bohodoczany stare, Bronica, Bosyry, Brzeźnica, Borszów, Bołszowce, Beremowce, Chorostków, Chłapówka, Chodaczów wielki, Chodaczów mały, Chodorów, Drohobycz, Dołojow, Domaniwicz, Dubiecko, Draganówka, Dmuchańce, Dorosów mały, Glinisko, Horocholnia, Husiatyn, Hoshany, Horucko, Janówka, Kulików, Kociubini, Kiernica, Krzywe, Kosów (p. Czortków), Kamionka str., Kołomyja, Konkolniki, Krasówka, Kurówce, Kurpatniki, Krasów, Liezkowce, Łany, Ładyczyn, Łucyca, Mosty wielkie, Mołczukowce, Mołkowice, Mokrotyn, Marzampol, Markowa, Mikulince, Monikowska-Mienadowa, Nahaczów, Nowosiółki skałackie, Ostrow (p. Tarnopol), Oichowczyk, Ostawy białe, Okno (p. Skałat), Probużna, Pustolówka, Pereżmów, Pezenizyn, Podlisni wielkie, Połupanówka, Patlikowce stare, Podbuż, Połoniczna, Pniów, Pasieczna, Przemysł, Proniatyn, Posudół, Podsadki, Raków kąt, Rudki, Rustanówka, Ryków, Renizowce, Stroniowice, Skwarzawa nowa, Samosłuchowce, Skałat stary, Stronina, Sikieryńce, Stary Sambor, Szawajkowce, Streptów, Słobódka, Słowita, Sokołówka, Tarnopol, Tuchla, Ubinie, Wołchuchy, Wasieczyn, Wielopole, Wola krzywiecka, Wolica, Wolica baryłowa, Wola mazowiecka, Wysocko wyżne, Wertolka, Werczyca, Wielkopól, Złoczówka, Zielona, Zawojki, Żupanie, Zaszków (p. Złoczów).

— **Powrót kolonii z Rudek** nastąpi dnia 24 b. m. rano o godz. 9, z Ottyni i Zaleszczyk zaś dnia 27 b. m. wieczór o godzinie 6-55. Po odbiór dzieci winni się zgłosić interesowali w oznaczonym czasie na głównym dworcu.

— **Towarzystwo opieki legionowej.** Dnia 28 lipca b. r. zawiązało się na podstawie statutu zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie „Towarzystwo Opieki Legionowej“, które obejmie całokształt opieki nad byłymi Legionistami, wdowami, sierotami i rodzinami, oraz grobami Legionistów.

— **Ze sportu.** Cracovia, jedna z najlepszych drużyn w Austrii a najlepsza polska, przyjeżdża do Lwowa celem rozegrania meczu footballowego z „Czarnymi“ w dniu 25 sierpnia 1918. Cracovia, która od 2 lat nie była we Lwowie, przyjeżdża w składzie jak najsilniejszym, w jakim pokonała „Team Bielska“ 11:0 i 4:0, „Polonię“ warszawską 10:1, „Wacker“ 3:0 i 2:1, „Simmering“ 4:3 i 4:2, „Germania-Schwechat“ 2:1 i 10:1, „Deutscher Sportverein“ w Opawie 3:3 a przegrała tylko z „W. A. F.“ 2:1, Team Wiednia 8:1 i „Rudolfshügel“ 2:1 i 1:0.

Match odbędzie się na boisku „Towarzystwa zabaw ruchowych“, które położone jest za boiskiem „Pogoni“, wśród zieleni, pól, więc wolne od wszelkiego prochu i pyłu. Zarząd klubu „Czarnych“ liczy na poparcie sportowej publiczności Lwowa i na sympatyę, jaką się cieszy jeden z najstarszych klubów galicyjskich „Czarni“.

Bilety na ten match po cenie niższej nabywać można w sklepie WP. Buszka ul. Akademicka 8 lub ul. Batorego w sklepie WP. Koniewicza. Łoża 20 kor., miejsce w łóżu 4 kor., trybuna 3 kor., zaś w dniu zawodów przy kasie na boisku. Łoża 25 kor., miejsce w łóżu 5 kor., trybuna 4 kor., parter I 3 kor., parter II 1 kor. Członkowie „Czarnych“ mają zniżki.

— **Złoty zegarek z dwoma brylantami**, w formie bransoletki, zgubiono wczoraj t. j. we środę między godz. 7 a pół do 8 wieczorem w drodze z hotelu Krakowskiego do Teatru miejskiego, najprawdopodobniej w wozie tramwayowym Ł.J. w drugiej klasie. Zegarek na odwrotnej stronie koperty ma napis: „Direktion des Roten Kreuz Kino“. — Uczciwy znalazca zechce oddać za sowitem wynagrodzeniem w redakcji *Gazety Wieczornej*.

— **Pożar.** W magazynie firmy Edmund Riedl przy ul. Rutowskiego wybuchł wczoraj popołudniu pożar. Z niezbadanej przyczyny zajęły się złożone w magazynie paki drewniane. Wezwana na miejsce straż pożarna ogień stłumiła.

Szkoda nieznaczna.

— **Zmarła** w Lublinie przełożona SS. Urszulanek we Lwowie Matka Teresa Łubieńska (Elżbieta z Morawskich hr. Łubieńska).

— **Paskarz tytoniowy.** Na policję sprowadzono wczoraj Feliksa Körnera, paskarza tytoniowego z placu Solskich, który sprzedawał papierosy t. zw. egipskie po cenie 50 koron za 100 sztuk.

Zakwestyonowano u niego 49 paczek papierosów, przyczem stwierdzono, że papierosy te, były fałszowane. Körner odpowie za to przed sądem.

— **Małoletni złoczyńcy.** W rubrykach kryminalnych naszego miasta coraz częściej spotyka się małoletnich, niejednokrotnie dzieci jeszcze, które jednak wyrafinowaniem i sprytem złodziejskim dorównują starym rejd-

wistom. Dzieci obecnie dopuszczają się kradzieży kieszonkowych, włamań nieraz bardzo trudnych. Nie ma dnia prawie, aby wśród wykrytych przestępstw nie widniało dwa, trzy czasem więcej nazwisk niedorostków. Wielu z nich nie osiągnęło jeszcze wieku odpowiedzialności prawnej, tak, że nie można ich ukarać.

Na inspekcję policji sprowadzono przed kilku dniami dwóch może 10 letnich chłopaków, którzy w ul. Zamarstynowskiej nawzajem się pobili. Gdy policja bliżej poczęła badać przyczynę bójkę, okazało się, że chłopcy zawiazali spółkę, a mając do rozporządzenia kilkakset koron postanowili pojechać do Podwołoczysk.

Gdzieś na osławionym pl. Solskich, rojącym się od rozmaitych paskarzy, chłopcy dowiedzieli się, że w Podwołoczyskach można tanio nabyć płótno, ułożyli więc plan, aby je tam kupić, przywieźć do Lwowa i sprzedać w handlu łańcuchowym.

Wychowankowie ulicy wybrali się więc w podróż, ale nie ujechali daleko; już w ul. Zamarstynowskiej jeden z nich wyrwał towarzysowi węzełek z kilkudziesięciu koronami i począł uciekać. Młodociany wspólnik rzucił się w pogoń za uciekającym, dopędził go i dotkliwie pobił.

Policjant aresztował obu i sprowadził na inspekcję, gdzie chłopakom wymierzono sprawiedliwość.

— **Pogoda.** Po całym szeregu słotnych, chłodnych dni, dzisiaj rano nastąpiła piękna pogoda. Przeciągające nad miastem chmury wicher odsunął gdzieś daleko, spłukane deszczem bruki i chodniki osuszyły się, dlaława znów wyruszyła na półkolonie, a tu i ówdzie na wałach i plantach bawi się wesoło grupami, chcąc sobie powetować utracone chwile.

— **Senzacyjny proces o przekupstwo.** Przed sądem w Zagrzebiu zaczął się proces przeciw kupcowi Makarowi, który zobowiązał się być dostarczyć parę wagonów słoniny węgierskiej „Wydziałowi dobroczynności austriackich kolejarzy“ po cenie 50 kor. za kilo.

Celem przetransportowania tej kontrbandy Makar przekupił policję zagrzebską, notariusza pewnej miejscowości, który chciał sprowadzić konfiskatę wagonów z tłuszczem, naczelnika tej stacji i wreszcie maszynistę pociągu, który wiozł ten ładunek, ażeby przyspieszył jazdę ku granicy. Sam maszynista otrzymał 20.000 kor., wszyscy zaś razem 350.000 koron.

Sprawa poszła gładko, transport znalazł się na austriackim terytorium. Teraz jednak Makarowi żal się zrobiło tylu tak wielkich łapówek. Wrócił więc do Węgier i na przekupionych urzędnikach wymusił z rewolwerem w rękę, że mu pieniądze zwrócili. Oparł się tylko temu naczelnik stacji Papp, który wyparł się jakiegokolwiek nielegalnej styczności z pomysłodawcą paskarzem. Sprawa w ten sposób wykryła, wskutek czego skompromitowany notaryusz odebrał sobie życie, a kontrbandzista stanął przed sądem.

— **Niszczący orkan**, o rozmiarach trąby powietrznej, nawiedził w ubiegły piątek północną część powiatu mieleckiego. Niebyszały siły wicher porwał budynki gospodarskie, zrywając dachy i obalając nawet całe kompleksy zabudowań. Wśród gwałtownej, dęgotrawej ulewy padły ponadto liczne pioruny, wywołując pożary i ofiary w ludziach.

— **Defraudacja 480.000 koron.** Firma wiedeńska Hutter i Schrantz poleciła swemu wiedeńskiemu agentowi Klemensowi Grossowi, aby w Peszcie zakupił dla niej różnych środków żywności. W tym celu i przez Dolno-austriacki bank eskontowy złożoną została w peszteńskim banku handlowym suma 480.000 koron z poleceniem, aby częściowo na dyspozycję firmy wydawano Grossowi.

Wyzyskawszy nieporozumienie, zdołał Gross podjąć całą sumę i to bez dyspozycji firmy. — Z tego 40.000 kor. zabrał ze sobą i powrócił do Wiednia nie poczyniwszy polecenych zakupów, pozostała zaś reszta złożył na cudze imię w węgierskiej kasie oszczędności.

Oszustwo wydało się szybko, bo bank peszteński zawiadomił o podjęciu całej sumy wiedeńską firmę. Dzięki temu udało się zawczasu aresztować defraudanta, nim zdołał zużyć pieniądze. Policja peszteńska równocześnie położyła rękę na złożonej w Kasie oszczędności sumie.

— **Ofiary katastrofy pod Oświęcimmem.** Krakowska komenda wojskowa ogłasza, że podczas przeszukiwania Wisły po katastrofie kolejowej, jaka zdarzyła się pod Oświęcimmem dnia 3 bm., znalezione jeszcze 10 zwłok, których identyczności dotąd stwierdzić nie było można.

Mianowicie znaleziono żołnierza, który prawdopodobnie nazywał się Władysław Majewski, lecz nie wiadomo, do jakiego pułku należał, ani z jakąd pochodzi; kobietę, która miała na palcu obrączkę ślubną z literami A. S. 1899; dwie kobiety w średnim wieku; robotnika rolnego Jakóba Grzesiaka, prawdopodobnie z Brzeszcza; kobietę około 25-letnią, która miała przy sobie bilet kolejowy Oświęcim Jasło; kobietę dobrze ubraną, prawdopodobnie z Zaleszczyk;

robotnika kolejowego, przy którym była legitymacja na nazwisko Adolfa Weselskiego z Oderfurtu; młodą, około 20-letnią dziewczynę i chłopca w mundurku gimnazjalnym.

Komenda wojskowa wzywa wszystkich, którzyby mogli udzielić jakiegokolwiek wskazówek co do osób powyższych, aby udzielił ich prokuratury Państwa w Wadowicach.

Notatki literacko-artystyczne.

Wiadomości literackie. Niebawem wyjdzie z druku tom nowych poezji znanej poetki Marii Kazeckiej p. t. „Kwiaty dalekie“. Prócz tego poetka wykończyła powieść p. t. „Listy do Kessler“. Jest to powieść osnuta na tle wojny.

Repertuar Teatru miejskiego.

Dziś, we czwartek, 22 sierpnia o godzinie 7-30 wieczorem po raz drugi „Sarmatyzm“, komedia w 5 aktach Franciszka Zabłockiego. — W piątek, 23 sierpnia o godzinie 7-30 wieczorem „Polska krew“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala z Heleną Miłowską w głównej roli. — W sobotę, 24 sierpnia o godzinie 7-30 wieczorem po raz 1-szy „Kordyan“ dzieło sceniczne w 10 odsłonach Juliusza Słowackiego. W niedzielę, 25 sierpnia o godzinie 3-30 popołudniu „Ciepła wdówka“, komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego. — W niedzielę, 25 sierpnia o godzinie 7-30 wieczorem „Polska krew“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala z Heleną Miłowską w głównej roli. — W poniedziałek, 26 sierpnia o godzinie 7-30 wieczorem po raz 2-gi „Kordyan“, dzieło sceniczne w 10 odsłonach Juliusza Słowackiego.

Początek przedstawień, aż do odwołania, o godzinie 7-30 wieczorem, względnie o godzinie 3-30 popołudniu. Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia i wogóle w ciągu akcji na scenie, wstęp na widownię bezwarunkowo wzbroniony.

Z TEATRU.

(„Sarmatyzm“, komedia w 5 aktach przez Franciszka Zabłockiego).

Jeśli w życiu każdego społeczeństwa teatr odgrywa wybitną rolę, jako czynnik kulturalny, to znaczenie tego teatru w Polsce było i jest daleko większe. Przez dłuższy okres czasu teatr u nas był niejako otwartą księgą dla szerszych mas, miejscem zjad padaty słowa pokrzepienia przez usta poetów, zjad bardzo często, szły hasła i wezwania, gdzie uczono się poznawać dzieła naszych pisarzy, gdzie w chwilach przygnębienia znajdowano ukojenie. Nawet wtedy, kiedy scena polska była pod ścisłym dozorem obcych i wrogich nam czynników, udawało się przemycić na niej sztuki, w których autorowie pod płaszczykiem nieomówień, otwierali oczy swemu społeczeństwu.

Z powodu braku czytelników, bibliotek, z powodu nierozwiniętego jeszcze zmysłu samokształcenia się, a często i braku czasu na wyszukiwanie dzieł, teatr dla wielu był jedyne źródło poznawania piękna własnej i obcej sztuki. W okresie wszechładnie panującej w Galicji niemieczyny, która w sposób tak niebezpieczny groziła skażeniem pięknej mowy zwłaszcza wśród młodzieży, teatr był poniekąd szkołą wymowy, rozbudzał miłość do pięknej literatury, reprodutował sztuki, niezane z druku, uczył nawet pieśni polskich.

Nie piszemy specjalnego traktatu o posłannictwie teatru polskiego, wspominamy tylko mimochodem rzeczy znane, aby tem silniej podkreślić, że mimo zmiany stosunków na lepsze, polski teatr, wskutek licznych okoliczności, ma jeszcze ciągle większe znaczenie, niż gdzieindziej. Teatr zaś Lwowa, tej wiernej kresowej stolicy, jest również placówką, której strzedz, o której rozwój i poziom troszczyć się powinniśmy. Kto zna nasze stosunki, wie dobrze, że mamy rację.

Reprezentacja naszego miasta, co po-dnieś należy, zrozumiała ważność tej placówki, skoro nie żałując trudu i kosztów, po okresie zaniedbania i błądźmy otwarci, upadku sceny lwowskiej, postanowili dzwignąć ją i postawić na mocnym gruncie. Obecny dyrektor sceny lwowskiej Roman Żelazowski z całym zapałem wziął się do pracy, rozumiejąc dobrze jaki obowiązek bierze na swoje barki — idzie teraz tylko o to, aby mu zostawić wolną rękę, nie gasić tego zapału, nie utrudniać pięknej ale ciężkiej pracy.

Przecież wszyscy aż nadto dobrze wiemy, że Żelazowskiemu przyjdzie walczyć o podniesienie poziomu artystycznego, smaku wśród publiczności, spaczonych sztukami, które w karuzelowym tempie szalały na scenicznych deskach lwowskich i o prze-forsowanie w pierwszym rzędzie repertuaru

polskiego, jaki nie ma wielkiego kredytu u lwowskich bywalców teatralnych, zdeprawowanych cokolwiek wiedeńską operetką. A to wszystko nie przyjdzie tak łatwo.

Dlatego też nowego sezonu oczekiwaliśmy z zacięciem i niecierpliwością. Wytyczną niejako całej działalności, standardem pod którym dyrekcyja myśli przeprowadzić swój zamiar, jest repertuar dramatyczny ułożony przez dyrekcyję, a znany nam z rozmowy z p. Żelazowskim; są w nim dawne i współczesne sztuki polskie, których wybór świadczy dobrze o myśli i trosce kierownictwa teatru.

Nowy sezon rozpoczął teatr wczoraj sztuką Zabłockiego, i jak na początek dał w tej sztuce, w przygotowaniu jej i wystawieniu dowód pieczy i staranności.

Jak wielkim jest „głód“ teatralny, jak publiczność pragnie tego teatru, świadczyły te tłumy, które zajęły doszczętnie wszystkie miejsca w widowni. Teatr odświeżył się na tę nową kampanię, ponaprawiano siedzenia, odświeżono obicia, oczyszczono ozdoby — panuje widoczna czystość i porządek. Jakoś wydawało się wszystkim jaśniej, przestronniej, piękniej — a może przyczynił się do tego i ten miły doprawdy powitalny nastrój, poczucie, iż oto po licznych trudach, dokonano się ma, być może, odrodzenie sceny lwowskiej, tej sceny, która przecież tak pięknie ma tradycję.

Strona zewnętrzna wczorajszego przedstawienia mówiła już wyraźnie, iż na tę również tak ważną sprawę zwrócono baczną uwagę. Kulisy nie świeciły dziurami, dekoracye Polityńskiego i Balka były piękne, odpowiednie i stylowe, co tem bardziej zasługuje na pochwałę, że obecnie, z powodu braku i ogromnie drożyzny materyału, rzecz taka jest trudna do przeprowadzenia. A i na tem polu scena nasza gwałtownie domagała się poprawy stosunków. Artystyczna ręka znać było na wszystkim, choć nie było sposobności wystąpienia z całym przepychem jakichś nowych pomysłów dekoracyjnych. Sztuka ujęta była w ramy niezmiernie miłe dla oka, stylowe, ściśle dostosowane do treści komedii. Gdy kurtyna poszła w górę, powiało ze sceny dawną wsią polską: dworek szlachecki z opłotkami, gołębnikiem, buketami słoneczników, zielenią krzewów, tawniakami i nieodłączną strażniczką dróg polskich, nastroszoną wierzba — w dali rozłogi pól, skapane w blaskach słonecznych. Przy bramie wjazdowej na płocie sroka wieszcząca gości, gdzieś w dali głos kukułki i przytłumiony rozgwar życia gospodarskiego... Tak odwykliśmy od pięknej strony dekoratywnej, że poprostu nie można się było napatrzyć, tem więcej, że sam obraz dla siebie był piękny i wywołujący odpowiedni nastrój. Stylizacya dekoratywna pierwszych odsłon była pomysłem Żelazowskiego, co jest najlepszym świadectwem smaku i zrozumienia artystycznego dyrektora. Odczuli to Balk i Polityński i stworzyli naprawdę cacko swego rodzaju Zapominalo się o mieście, o wojnie, drożyznie, kłopotach, gdzieś w pamięci snuł się refren pogodnej strofy: „Wsi spokojna, wsi wesoła...“

Odsłona następna była również niespodzianką: zobaczyliśmy dawną polską świetlicę z doskonałym pułapem, z meblami prostymi, jak twardą i prostą była dusza mieszkaniec dworu, z poczciwymi konterfektami i trofeami myśliwskimi na ścianach. Nic tu znowu nie było nieodpowiedniego, nie coby nie mówiło o duchu czasu. Na najwyższe pochwały zasłużyła dyrekcyja za świetną oprawę komedii.

A komedję wybrano na pierwszy występ mało szerszym kołom znaną, tak niegdys ulubioną w Polsce, dość trudną do reżyserii, która musiała popracować nad skróceniami, bacznie pilnie, by dzieło natem nie straciło. „Sarmatyzm“ Franciszka Zabłockiego, w tej formie, w jakiej został napisany, bez koniecznych na dzisiejsze czasy okrojów, byłby na scenie chwilami nużący — dla skondensowania niejako, jeśli tak można powiedzieć akcji, ówczesny reżyser był tu konieczny. Dyrektor Żelazowski i sekretarz Cepnik dokonali tego z całą ostrożnością i w ten sposób, że komedya nie na tem nie straciła, co nie było rzeczą łatwą.

Do stylowej całości dostrajały się dobrze kostiumy, znowu nie zbieranina starych łańców, lecz ubrania epoki, kontusze, czamary, świtki, palone buty, rogatywki zawiesiste. Z dekoratorem i krawcem pracował pilnie i fryzyer, nadając tym rubachom szlacheckim odpowiedni wyraz, podgolwszy im łby i ozdobiwszy twarze wiechciami wąsisków, szarpanych twardą, zamasztyłą garścią.

Tego wszystkiego tak dawno nie widzieliśmy na naszej scenie, że z radością to podkreślamy. Zresztą nie tylko dla nas scena w dniu wczorajszym była przełomem jawiśkiem. Obecny na przedstawieniu sekretarz teatru imienia Słowackiego w Krakowie, p. Stefan Nowiński, przyzywczajony przecież do niezmiernej staranności w wystawianiu sztuk polskich na scenie krakowskiej, wyrażał się

z największymi pochwałami o stronie dekoracyjnej, którą specjalnie warto zobaczyć.

W grze aktorów znać było doświadczenia, pewną rękę reżysera dyr. Żelazowskiego, który sam sztukę poprowadził. Utracono doskonałe w groteskowy ton komedii, wydobywając możliwie dyskretnie jej satyryczne podłoże. Artysci jakby czując, iż jest to prawdziwe święto teatralne, inauguracja nowej ery scenicznego, grali bardzo dobrze, rolę opartą na pamięciowo bez zarzutu, sceny ensembelowe pełne były ruchu, werwy, życia, co publiczność witała owacyjnymi oklaskami, przenosząc ustawicznie swój wzrok ze sceny, na łóżę dyrektora Żelazowskiego, który wraz z całym swym personelem odniósł wczoraj sukces znaczny.

O znaczeniu dzieła Zabłockiego na polską twórczość sceniczną pisano wiele, podnosząc wpływ jego bezpośredni na Fredrę (wpływ „Sarmatyzmu” na „Zemstę” jest może największy) a nawet na Mickiewicza, który pisząc „Paną Tadeusza” miał doskonałe wzory typów szlacheckich, pisano również wiele o tem, że Zabłocki przerabiał właściwie komedye francuskie na polskie, dając im lokalny charakter, wylizano nawet tych autorów francuskich, na jakich miał się opierać, jak Beauchamps, Beaumarchais, Brueys, Cailhava, Collet, Tb. Corneille, Diderot, Mercier, Le Sage, Fagan, Molière, Voltaire i inni.

Dr. Brnacki w pracy swej „Źródła niektórych komedji F. Zabłockiego”, po przytoczeniu tych wpływów stawia hipotezę, że także pomysł „Sarmatyzmu” nie jest własnością Zabłockiego, ale jest przeważnie przejętym z francuskiego źródła; wobec tego nasuwa się pytanie czy „Sarmatyzm” i „Zemsta” stoją w związku wzajemnej zależności, czy też opierają się na wspólnym źródle francuskim. Kwestye te niech rozstrzygną szperacze naukowcy i to specjalnie ci, którzy we wszystkim potrafią dopatrzeć się wpływów — nie ulega jednak wątpliwości, że Zabłocki dziełami swymi zapoczątkował rozwój polskiej komedji i że znaczenie jego dla polskiego teatru jest olbrzymie. Nawet jeśli istotnie sam, szkielet pomysłu do takiego „Sarmatyzmu” jest przejęty z wzorów francuskich, to autor tak genialnie go zlokalizował, taką przepyszną galeryę typów polskich wprowadził na scenę, tak ją uplastycznił, nadał jej tyle życia, że nie dziw, iż wywarł tak wielki wpływ na późniejszą twórczość komedjową polską. Olbrzymi talent Zabłockiego najlepiej ujawnił się w tem, że te postacie dziś jeszcze żyją własnym życiem, że potrafią zająć, zabawić, zastanowić nawet dzisiejszego widza. Ile tupetu, ile werwy i plastyki jest w tej świetnej komedji, ongiś czytanej na dworze króla Jagomości, a potem wystawianej na teatrum polskim tylekroć razy! Dlatego też wdzięczność należy się dyrekcji za ten szczęśliwy wybór na inauguracyjne przedstawienie, za to przypomnienie jednej z pereł dawnego repertuaru polskiego.

Zaznaczyliśmy już, że artyści nasi dołożyli wszelkich starań, aby uświetnić ten wieczór: rolę opartą na pamięciowo bez zarzutu, grano z życiem i w równym tempie. Na specjalne wyróżnienie zasłużyli pp. Ratschka (dr. Retorta), Fritsche (Burzywoj), Z. Biesiadecki (Walenty) nowy cenny nabytek sceny naszej, który wczoraj w roli tej zaprezentował się jako artysta bardzo dobry i Rasiński (Marek) — ponadto wszyscy inni zasłużyli na pochwałę, a więc Chmieliński, Zbucki, Kliszewski, Podhorski, Czaki, Kowalski, Rygier, Batogowski, Bojanowski, Nowakiewicz i Sapalski, oraz panie: Dobrzańska, Rowińska, Lichtensteinsówna i Łozińska. Na małe usterki należy przynknąć oczy, gdyż całość była istotnie niecodziennie piękna.

Przed pierwszym aktem orkiestra pod batutą p. Zuny odegrała uwerturę do „Zamku na Czersztynie” Kurpińskiego, przed aktem trzecim „Cud nieznan” J. Stefaniego, a przed piątym przepiękny polonez St. Moniuszki „Pan Choraży”, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia nastroju, pod wrażeniem którego wszyscy opuścili teatr.

Tak wystawiony i tak odegrany „Sarmatyzm” może i powinien liczyć na szereg przedstawień.

Artur Schröder.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Wywóz i przywóz z Królestwa Polskiego do Niemiec. *Deutsche Wertschauer Zeitung* podaje sprawozdanie, dotyczące działalności tak zwanych wydziałów urzędowych niemieckich Izb handlowych. Mają one na celu informowanie niemieckich kupców i przemysłowców o stosunkach gospodarczych w Królestwie Polskiem ogólnych i dotyczących poszczególnych miejscowości, czy działów handlu. Ponadto wydziały Izb handlowych ułatwiają firmom niemieckim stosunki handlowe i zajmują się zakupem i sprzedażą różnych towarów i produktów.

W roku 1917 ruch ten — jak zaznacza sprawozdanie — rozwinął się pomyślnie. Do urzędowego wydziału Izb handlowych niemieckich, znajdującego się w Warszawie, należało w 1917 roku 84 Izby handlowe, do których znów należało 2528 firm niemieckich. Za pośrednictwem wydziału wywieziono w 1916—17 r. z general-gubernatorstwa warszawskiego do Niemiec towarów na sumę 42,853,781 marek. W tym samym czasie dowieziono z Niemiec towarów za 6,994,662 marek. Z Polski do Niemiec wywieziono głównie: drzewo, wyroby manufakturowe, kolonialne, dziczyznę, drób, masło, tłuszcz, sery, jaja i jarzyny, owoce, marmeladę, świece i zapalaki. Wśród towarów przywiezionych z Niemiec, znajdują się: materiały budowlane, maszyny, części maszyn, wyroby żelazne, galanterijne, farby, chemikalia, tytoń, cygara, papierosy, towary kolonialne, owoce południowe, cebula, sól, ryby, śledzie i okukier.

Ogólny obrót pieniężny wydziału głównego wyniósł 76,135,433 marek, z czego przypada na biura handlowe, pracujące dla Śląska w Częstochowie 687,016 marek, w Sosnowcu 1,667,565 marek, w Kole 1,604,467 marek.

Wywóz z Niemiec do Ukrainy. Towarzystwo „Ausfuhr” wywoziło do połowy czerwca z Niemiec do Ukrainy 322 wagonów towarów. Z liczby tej przypada na maszyny rolnicze 230 wagonów, a 92 wagonów na inne towary, jak narzędzia rolnicze, artykuły ze stali, gwoździe, kosy, łopaty, dzagany, młotki, towary emaliowane itd. Zamówienia przed wysłaniem badali rzeczoznawcy związków zawodowych pod względem jakości i ceny. Wymienione towarzystwo rozdzieliło dalej zamówienia na 500 wagonów maszyn rolniczych i 360 wagonów różnych towarów, które po części są już w drodze. Towarzystwo przeciętnie zakupuje wagon po cenie 30000 marek, a sprzedaje po 75000 marek. Ta znaczna różnica pochodzi z tego, że do ceny dolicza się dodatek dla wyrównania wysokości cen, jakie się płacić musi za środki żywności z Ukrainy.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

P. Minister dr. Madeyski na posłuchaniu.

Wiedeń, 22 sierpnia. Najj. Pan przyjął wczoraj na posłuchaniu P. Ministra wyznań i oświaty, dr. Madeyskiego.

Mianowanie.

Wiedeń, 22 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zamianował starszego komisarza dyrekcji policji we Lwowie, Franciszka Charwata, radcą policyjnym w Bernie.

Zjazd delegatów Związku nauczycielskiego.

Kraków, 22 sierpnia. Wczorajsze obrady walnego zjazdu delegatów Związku nauczycielstwa ludowego rozpoczęły się dyskusją nad referatem o regulacji płac nauczycielskich.

W dalszym ciągu odczytano szereg odpowiedzi wybitnych osobistości na ankietę w sprawie regulacji płac nauczycielskich.

A mianowicie odczytano odpowiedzi Prezesa Koła Polskiego dr. Terčila, hr. Zdzisława Tarnowskiego, postów Halbana, Daszyńskiego, Diamanda, hr. Mikołaja Reja, dalej prof. Stronńskiego, Bolesława Limanowskiego, Maryi Dulebianki i innych.

Dłuższa dyskusja rozwinęła się nad referatem dr. Rowida o organizacji polskiej szkoły powszechnej, dalej omawiano projekt zniesienia nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych. Związek opowiedział się za usunięciem języka niemieckiego.

Uchwalono wniosek p. Gatnikiewicza: „X. walny zjazd delegatów związku nauczycielstwa wyraża przekonanie, że Polska szkoła siedmioletnia w Królestwie Polskiem może być organizowana minimalnie jak szkoła dwuklasowa o dwóch siłach nauczycielskich z tem, że im więcej klasową będzie szkoła tem wydatniej spełni ona swe zadanie. Idealem polskiej szkoły będzie 7 klasowa szkoła powszechna o 7 oddzielnych klasach i siedmiu siłach nauczycielskich”.

Również uchwalono wniosek p. Smulchowskiego: „X. walny zjazd delegatów nauczycielstwa ludowego wzywa kompetentne czynniki do natychmiastowego usunięcia języka niemieckiego z 3 i 4 klasy szkoły ludowej jako obcego i szkodliwego dla rozwoju umysłowego młodzieży i dla języka ojczystego w szkole ludowej”.

Zjazd apeluje do społeczeństwa polskiego aby rozpoczęła akcję w sprawie usunięcia języka niemieckiego prowadzącą nadal wspólnie z nauczycielstwem ludowym”.

Na tem o godz. 9 wieczorem przerwa-

no obrady poczem odbyła się wspólna kolacja.

We wczorajszych obradach wziął również członek Rady Stanu Wyrzykowski jako przedstawiciel nauczycielstwa ludowego w Królestwie Polskiem.

Pan Wyrzykowski przedstawił prace Rady Stanu nad położeniem nauczycielstwa ludowego w Królestwie Polskiem.

Ks. Radziwiłł w Wiedniu.

Wiedeń, 22 sierpnia. *Polnische Press-Agentur* donosi pod datą 21 b. m.: Dziś przed południem odbyła się konferencja P. Ministra spraw zagranicznych Buriána z szefem departamentu stanu Rządu Polskiego, ks. Januszem Radziwiłłem. Trwała ona półtorej godziny.

Następnie odbyło się w hotelu Sachera śniadanie, wydane przez hr. Buriána, w którym między innymi wzięli udział: ks. Radziwiłł, ks. Stolberg, hr. Przeździecki, Mersey, Gayer, bar. Flotow, dr. Twardowski, Masirevich i hr. Walterskirchen.

Wieczorem hr. Przeździecki dał obiad w hotelu Sachera. Był proszony nań szereg polityków polskich.

We czwartek ks. Radziwiłł i hr. Przeździecki będą na posłuchaniu u Najj. Pana.

Ks. Radziwiłł z końcem tygodnia odjeżdża z Wiednia. W drodze do Warszawy zabawi kilka dni w Krakowie, aby zetknąć się z politykami polskimi.

O kupno klucza Wiśnickiego.

Kraków, 22 sierpnia. Dzienniki donoszą, że o kupno klucza Wiśnickiego zabiega komisyjner Karol Seidenfrau, imieniem konsoreum niemieckich banków w Berlinie. Dzisiejsze dzienniki krakowskie zaprzeczają pogłoskom, jakoby p. Seidenfrau dobra te już kupił.

W sprawie żądań kolejarzy.

Wiedeń, 22 sierpnia. W sprawie żądań kolejarzy przyjęci zostali dnia 17 b. m. przez P. Prezydenta Ministrów hr. Hussarka przedstawiciele zjednoczonych organizacji kolejowych. W niedzielę dnia 19 b. m. odbyła się w dalszym ciągu konferencja w Ministerstwie kolejowem przy współudziale reprezentanta Ministerstwa skarbu. W środę, dnia 21 b. m. reprezentanci zjednoczonych organizacji kolejarzy udali się ponownie do Ministerstwa kolejowego, aby otrzymać zawiadomienie o definitywnym rozstrzygnięciu Rządu. Reprezentanci zjednoczonych organizacji kolejowych zbiorą się dzisiaj, aby powziąć uchwałę co do swego stanowiska wobec rozstrzygnięcia Rządu.

W sprawie polskiej.

Berlin, 22 sierpnia. *Lokal Anzeiger* zamieszcza bardzo znamienity artykuł w sprawie polskiej. Należy stwierdzić pisze *Lokal Anzeiger*, że nieprawdziwe są pogłoski, jakoby rozwiązanie kwestji polskiej zostało odroczone na czas nieokreślony. Natomiast prawdą jest, że rokowania w głównej kwaterze niemieckiej wyjaśniły wiele kwestji w sprawie polskiej, wskutek czego stworzono pewną podstawę w rokowaniach z zamiarem jak najszybszego ich ukończenia. Nie ulega wątpliwości, że w Polsce coraz szersze kręgi zaczynają nową orientację w kierunku silniejszego oparcia się o państwo niemieckie a to wśród tych grup, które dotąd silnie trwały przy rozwiązaniu austro-polskiem. Dowodem tego było wyrażone ze strony miarodajnej polskiej życzenie, aby na króla polskiego powołano pruskiego księcia z domu Hohenzollernów. Ale wobec tego życzenia nieprzychylnie stanowisko zajęła głowa pruskiego domu panującego między innymi z przyczyn wyznaniowych. Nie znaczy to jednak, jakoby Niemcy mieli zwalczać kandydaturę Arcyksi. Karola Stefana na króla polskiego. Na co jednak bezwarunkowo należy kłaść wagę, to na zastrzeżenie żywotnych interesów, ale o tem nie może być mowy przy t. zw. austro-polskim rozwiązaniu. Znamienny ten głos jest tylko życzeniem pruskiego dziennika i to życzeniem inspirowanem.

Z frontu zachodniego.

Haga, 22 sierpnia. *Handelsblad* donosi, że na froncie zachodnim rozszalała olbrzymia bitwa o rozmiarach, jakich nie pamiętają dzieje. Potworny ryk dział słychać miejscami w odległości nawet 100 km. Atak francusko-angielski na całym froncie odbywa się z huraganową siłą. W niektórych miejscach front niemiecki się chwieje. Jaki będzie wynik nie można przewidzieć. Straty są olbrzymie. Pierwsze dni tej nowej ofensywy dały znaczne sukcesy wojskom francusko-angielsko-amerykańskim.

Urlop general-gubernatora lubelskiego.

Lublin, 22 sierpnia. General-gubernator lubelski gen. Liposchak wyjechał na dwutygodniowy urlop do Chorwacji.

Niepokojące wieści.

Warszawa, 22 sierpnia. Dzienniki donoszą, że od pewnego czasu krążą nieskontrowane pogłoski, które zwłaszcza wśród ludu przybierają fantastyczne rozmiary i przyczyniają się do ogromnego wzburzenia wśród mas ludowych, a mianowicie, że władze okupacyjne chcą zarekwirować dzwony klasztoru na Jasnej Górze. Pogłoski te wydają się nieprawdopodobne wobec tego, że klasztor Jasnogórski wyłączony został z okupacji niemieckiej i pozostaje w Administracji austriackiej.

Po Zjeździe w niemieckiej kwaterze głównej.

Berlin, 22 sierpnia. Na zaproszenie wicekanclerza Payera zebrał się przewodniczący stronnictw w parlamencie niemieckim na naradę, która trwała kilka godzin. Obradowano nad sprawami polityki zagranicznej. Sekretarz stanu Hintze dawał wyjaśnienia o obradach w głównej kwaterze niemieckiej z austro-węgierskimi mężami stanu, po wysłuchaniu życzeń Polaków, w sprawie rozwiązania kwestji polskiej.

Z mowy Lenina.

Kopenhaga, 22 sierpnia. *Lewistia* ogłasza mowę Lenina, wygłoszoną wobec robotników i majtków, w której przedstawił on niebezpieczeństwo czesko-słowackie jako największe z tych, które zagrażają Wielkorusji. Lenin zapowiada swoją decyzję co do zmobilizowania robotników wielkorusyjskich celem radykalnego wywołania ruchu Czecho-Słowaków. Wynik walki tej rozstrzygnie o losie Wielkorusji. Jest nadzieja, że zwycięstwo ostatecznie osiągnięte zostanie. Gdyby się jednak rządowi sowieckim nie udało pobić na głowę Czecho-Słowaków, wówczas rząd ten nie ma już warunków egzystencji i ustąpić musi. Jest więc obowiązkiem robotników wielkorusyjskich, skoro ocalić chcą stary rząd, ażeby podjęli walkę z Czecho-Słowakami i przeciwnika pobili, nie oszczędzając go wcale.

Uwięzienie posła bolszewickiego.

Genewa, 22 sierpnia. *Agencja Havasa* donosi, że rząd angielski przystąpił do uwięzienia bolszewickiego posła w Londynie, gdyż koalicja nie uznaje już rządu maksymalistów.

Z Rosyi.

Berlin, 22 sierpnia. *Berliner Tag* donosi ze Sztokholmu: Kupiec niemiecki, który przybył z Moskwy a który wyjechał tym samym pociągiem, jakim jechało niemieckie poselstwo, podaje w dzienniku *Stokholm Tidningen*, że poselstwo musiało dla tego jechać do Pskowa przez Helsingfors, gdyż linia kolejowa Psków-Petersburg znajduje się w całości w rękach kontrrewolucjonistów. Socjalni-rewolucjonisci wraz z uzbrojonymi chłopami obsadzili ostatnio żugę na tej linii. Siły kontrrewolucjonistów i uzbrojonych band chłopskich mają wynosić w tych miejscowościach przeszło 10 tysięcy ludzi.

Z Finlandyi.

Sztokholm, 22 sierpnia. Wbrew doniesieniom dzienników, iż generał Mannerheim powrócił do Finlandyi, donosi *Svenska Dagbladet*, że generał ten przebywa dotąd w Sztokholmie.

Wywiad z posłem Zamorskim.

Chiasso, 22 sierpnia. Pismo *L'Asione*, organ włoskiego stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego, w artykule omawiającym misję monsignora Rattiego w Polsce, zdaje sprawę z wywiadu z panem Janem Zamorskim posłem powiatu tarnopolskiego, który obecnie przebywa w niewoli włoskiej jako żołnierz armii austro-węgierskiej. Zdaniem p. Zamorskiego misja ks. Rattiego nie ogranicza się tylko do spraw kościelnych Królestwa Polskiego, ale ma wedle intencji Stolicy Apostolskiej objąć wszystkie ziemie polskie. Ten krok Papieża jest wyraźnym znakiem, że Stolica Apostolska pod względem spraw religijnych nie uznaje rozkawałkowania żywego organizmu polskiego.

W związku z tym poglądem p. Zamorski podniósł szczególne trudności, na jakie natrafiałby ze strony rządu pruskiego działając legatą papieską, o ile miałaby objąć sprawę Kościoła w Poznaniu. Posł Zamorski zwraca przy tem uwagę, że prowincjom polskim w Prusach grozi wpływ pruskiego luteranizmu.

Na ogół sprawa Rattiego dała sposobność prasie włoskiej do ponownego wyrażenia wielkiej sympatii dla narodu polskiego.

Odpowiedzialny redaktor

ADAM KRECHOWIECKI

Licytacje.

E. III. 2776/14 (20). Na wniosek Firmy Langen & Wolf w Wiedniu strony egzekwującej, odbędzie się dnia 16 września 1919 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 25 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacji następujących realności: lwh. 2412 ks. gr. Chodaczów wielki, realność lwh. 2412 ks. gr. Chodaczów wielki składająca się z parcy, bud. 375 obsz. 1 ar. 78 m² i parcy, gr. 2924 obsz. 64 ar. 92 m², wartość szacunkowa 1000 kor., części składowe młyna niżej wymienione, wartość szacunkowa 1000 kor., części składowe młyna niżej wymienione 1500 kor. najniższa oferta 1666 kor. 68 hal. Do realności lwh. 2412 ks. gr. Chodaczów wielki należą następujące przynależności koło rozpędowe, mo. or. zepsuty, piec żelazny oszacowane na 1500 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Tarnopol, 25 lipca 1918. (3923 3—3)

Amortyzacje.

T. 29/16 (3). Na wniosek Katarzyny Socha, wdraża się postępowanie edykcyjne co do rzekomo zaginionej księżeczki wkładowej Powiatowego Towarzystwa zalickowego w Sanoku Nr. 4779 na kwotę 600 kor. opiewającej a wystawionej na imię Katarzyny Socha.

Posiadaczka wzywa się, aby ją w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie okazała, takż. inni interesowani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi wnieść, gdyż po upływie tego czasokresu rzeczona księżeczka uznana zostanie za bezskuteczną.

C. k. Sąd obwodowy Oddział IV.
Sanok, 9 października 1916. (3936 2—3)

Spadki.

A. 36/18 (7). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Parańska Policha, właścicielka z Żabca murowanego, zmarła dnia 25 czerwca 1916 ab in testato. Gdy spadkobierca Hnat Policha jest niewiadomy z miejsca pobytu, wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia ogłoszenia dzisiejszego zgłosił, się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu, odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłoszą i ustanowionym dla nieobecnych kuratorem Łuciem Lewko z Żabca murowanego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Bełż, 20 czerwca 1918. (3949 2—3)

A. 145/18 (7). Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym. C. k.

Sąd obwodowy w Brzeżanach ogłasza, że dnia 15 listopada 1914 w Narajowie zmarła Feiga Reichmann zam. Samueli, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którym ustanowiła dziedzicami Arona, Wolfa, Leiby i Surę Samueli.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Sury zam. Takseł, Wolfa Samuelego, Leiby i Ryfki Samueli nie jest znane, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosili się w tutejszym Sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem dr. Nataniem Oberländerem ustanowionym dla nieobecnych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Brzeżany, 7 sierpnia 1918. (3948 2—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 4378 (15 L/18). (3978 1—3)
Podaje się do wiadomości, że Senaty odwoławcze tutejszego c. k. Sądu krajowego V., VI. i XI. przeniesione zostają z dniem 27 sierpnia b. r. z realności przy ul. Rutowskiego l. 13 na ul. Krasickich (dawny gmach c. k. Dyrekcji kolei państwowych) l. 5.

Prezydium c. k. Sądu krajowego.
Lwów, dnia 21 sierpnia 1918.

C. II. 114/18 (1). Przeciw Dankowi Gryczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Grybowie przez Annę 2go Grycz z Banicy pozew o zapłatę kwoty 1000 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 3 września 1918 na godz. 11 rano biuro Nr. 10. Celem strzeżenia praw Danki Gryczy ustanawia się p. dr. Stanisława Rokacha, adwokata w Grybowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Dankę Gryczy w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Grybów, dnia 16 sierpnia 1918. (3974)

C. II. 172/18 (1). Przeciw niewiadomemu z pobytu Błażejowi Bobełowi z Harbutowie wniesła do tutejszego sądu pozew Estera recte Silwestra Piorunkiewicz z Harbutowie o zapłatę nie 2940 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 2 września 1918 o 9-30 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanowiono dla niego kuratora Jana Noculę wójta z Harbutowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II
Kalwarya, dnia 31 lipca 1918. (3976)

DONIESIENIA PRYWATNE.

IV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Gal. ogólnego Towarzystwa budowlanego i mieszkaniowego o charakterze instytucji dobra ogólnego we Lwowie, stow. zarej. z ograni. poręką, odbędzie się w poniedziałek dnia 2 września 1918 o godz. 6 po południu w własnym lokalu przy ul. Chorążczyzna l. 11. A II. piętro z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w ostatnich latach.
3. Sprawozdanie kasowe i bilanse za lata 1913, 1914, 1915, 1916 i 1917.
4. Wybór 6 członków Rady nadzorczej na 3 lata.
5. Wybór 4 członków Wydziału kierującego na sześć lat.
6. Wnioski członków.

Na to Zgromadzenie członków tego Stowarzyszenia zaprasza (3967)

DYREKCJA.

Ogłoszenie.

Młyn turbinowy wodny w Demni obok Drohowyża w powiecie Żydaczowskim, wydzierżawi Fundacja Stanisława hr. Skarbka na lat trzy od 1-go grudnia 1918.

Oferty przyjmuje centralna Administracja Fundacji we Lwowie, Gmach Skarbkowski l. p., drzwi Nr. 15, do dnia 20 września 1918.

Blizsze warunki przejrzeć można w centralnej Administracji i w Zarządzie dóbr Drohowyża. (3968 1—3)

Miejski Urząd gospodarczy we Lwowie.

L. M. 108.462/18 XVII.

(3962 2—3)

Ogłoszenie.

Zarząd gminy m. Lwowa uzyskał prawo wyłącznego zawierania kontraktów o dostawę kartofli w r. 1918/19 w następujących powiatach: Lwów, Bóbrka, Żółkiew, Przemyślany (powiat sądowy), Żaleszczyki i Borszczów.

W interesie P. T. Producentów powyższych powiatów leży zawierania takich kontraktów, gdyż prócz ceny wyższej wynikają dla nich w tym wypadku i inne znaczne korzyści poszczególne w obowiązującym rozporządzeniu ministeryalnym.

Ze względu na to, że termin do zawierania kontraktów wkrótce się skończy, uprasza Zarząd miasta wszystkich P. T. Producentów powyższych powiatów, którzy dotychczas umowy o dostawę kartofli z gminą m. Lwowa nie podpisali, o łaskawe ustne lub pisemne zgłoszenie się w tym celu w miejskim Zakładzie aprowizacyjnym we Lwowie, ul. Bema l. 21 lub też w Dyrekcji Związku Ziemian we Lwowie, ul. Kopernika l. 4 a to najpóźniej do dnia 28 sierpnia b. r.

Zarząd gminy król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, dnia 20 sierpnia 1918.

Kroje

„FAVORIT“
znane z dokładności do nabycia u wyłącznego zastępcy

Henryka Buchstaba

Biuro dzienników i ogłoszeń Lwów, Karola Ludwika 21.

Broszura wskazująca na ulepszenie, właściwości duchowe, zalety i wady charakteru, co czynić wypada, a czego unikać. Do nabycia pod tytułem „Kiedy się urodziłeś“ we wszystkich trafikach.

„Dobermann“

suczka 8-tygodniowa za 300 kor. do sprzedania. Blizsza wiadomość: ul. Potockiego 48, II. p.

Adresy mieszkalców Lwowa wysła „Wydawnictwo Księgi Adresowej“ za opłatą 50 hal. za adres, za kilka lub kilkanaście adresów policzyć się po 40 hal. Porto opłaca Wydawnictwo. Należytość można uiścić znaczkami pocztowymi. Adres: Lwów, ul. Grottgera l. 6.

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy

Tow. Akcyjne LWÓW, 3-go Maja l. 5,

przyjmuje

wkładki oszczędności na 4%.

Wkładki do 5000 K. wypłaca Bank bez wypowiedzenia. (2601)

Garnitury młocarniane

parowe, kompletne z pasami i płachtami, fabrykat pierwszorzędny,

poleca do natychmiastowej dostawy

Związek Ekonomiczny „Kółek rolniczych“

Kraków,

Rynek gł. 29. Oddział rolniczy. (3911 2—2)



Bez operacji radykalna pomoc dla najzastarzałych i najniebezpieczniejszych cierpień przepukliny.

Proszę żądać prospektu gratis i franko od specjalisty c. k. patentowanych bandaży na przepuklinę M. Freilicha, Lwów, Gródecka 35, w własnym domu. Różnego rodzaju bandaże przepuklinowe dla kobiet załatwia żona.

WAŻNE UZNANIE

największego lekarza i higienisty dzisiejszej doby, dla lekarza przepuklinowego M. FREILICHA.

Nasz honorowy członek M. Freilich, wybitny lekarz przepuklinowy we Lwowie, odznaczony naszym dyplomem honorowym za zasługi naukowe w dziedzinie lecznictwa i złotym medalem na III. międzynarodowej wystawie, otrzymał właśnie załączony dokument, przesłany na jego ręce przez naszego prezidenta honorowego prof. dr. med. Edwarda Reicha dyr. i wiceprezidenta Cesarskiej L. C. Akademii.

List ten opiewa:

Wielec Szanowny Kolego:

Każdy lekarz i higienista, który postawił sobie za cel zmniejszenie liczby operacji chirurgicznych, musi spotkać się z uznaniem jako dobroczyńca ludzkości. W szczególności dotyczy to dziedziny cierpień pachwinowych, gdyż doświadczenie uczy, iż większa część tych chorych, poddanych się operacji, umiera, niż po operacji przechodzi do zdrowia. Musi więc przyjść do tego, by chorych takich leczyć bez operacji. W szczególności ten sposób terapii, zdaje się cieszyć o wiele lepszymi wynikami, niż dotychczasowe metody operacyjne.

Z pomiędzy wielu metod, w najnowszych czasach używanych, a mających na celu uzdrowienie cierpiących na przepuklinę kieszkową bez zastosowania operacji, by omówić w ten sposób niebezpieczeństwo. Metoda p. M. Freilicha we Lwowie, prowadzi najszybciej i najskuteczniej do celu. Jest rzeczą konieczną potrzebną, by tę metodę wytłumaczyć w niedawno temu wydanej broszurce, wzięto poważnie pod rozwagę, aby za pomocą jej, wielu setkom ludzi przywrócić zupełnie zdrowie i oszczędzić im niebezpieczeństwa krwawej operacji.

Uważam za obowiązek mój wyrazić publicznie to moje głębokie przekonanie.

Z szacunkiem

Dr. med. phil. scient. et lit. Reich
Universitäts-Prof. etc.
(3575 6—10)
Nieupori-Bains w Belgii, 19 stycznia 1907.

TUSZE

STANISŁAW ABL
Lwów

Karola Ludwika 11

(naprzeciw pomnika Sobieskiego).

(5402 74—121)